IV TYDZIEŃ ZDROWIA OD 8 DO 15 CZERWCA

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA WRAZ Z PANORAMĄ 30 GR.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok VIII nr 137 (2453) Łódź, niedziela, 8 i 9 czerwca 1952 r.

Nowy środek przeciwgruźliczy produkują Z.P.Ch. „Pabianice"

Zakłady Przemysłu Chemicznego „Pabianice" przystąpiły do produkcji nowego środka przeciwgruźliczego — propylohydrazydu kwasu izonikotynowego.

Zastosowanie nowego środka będzie nieocenioną pomocą w walce z gruźlicą. W zrozumieniu doniosłości zagadnienia Pabianickie Zakłady Chemiczne zobowiązały się jeszcze w bm. wyprodukować pierwszą partię leku. Do wykonania tego zadania utworzono specjalną brygadę, składającą się z inżynierów, techników i robotników.

korespondent „Dz. Ł."
Z. POLESKI

Zaprzeczenie agencji TASS

MOSKWA, 7.6. — Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat:

Francuska Agencja Prasowa (AFP) rozpowszechnia z powołaniem się na zachodnio-niemiecką faszystowską gazetkę „Der Schlesier" wiadomość o rzekomo złożonym przez przewodniczącego rady ministrów ZSRR, J. Stalina oświadczeniu korespondentom dziennika „Kurier Warszawski" i Polskiej Agencji Prasowej w sprawie ustalonej granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie.

Agencja TASS jest upoważniona do stwierdzenia, że Józef Stalin nie składał żadnego oświadczenia o granicach Polski lub na inny temat ani korespondentom polskich pism, ani komukolwiek innemu, oraz że opublikowana przez Francuską Agencję Prasową wiadomość jest zmyślona od początku do końca.

Trzeci obiekt przemysłowy Nowej Huty rozpoczął produkcję

KRAKÓW, 7.6. — Budowniczowie kombinatu Nowa Huta ukończyli budowę nowego zakładu elektryczno-naprawczego i rozpoczęli tam produkcję.

W wyniku zobowiązań, z których najcenniejsze podjęto ku czci Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, skrócono o 39 dni termin ukończenia budowy nowego obiektu.

Francja pod znakiem walki przeciwko okupacji amerykańskiej o uwolnienie Jacques Duclos

przeciw terrorowi rządu Pinay'a

PARYŻ, 7.6. — DZIENNIK „CE SOIR" PODAJE DALSZE SZCZEGÓŁY ROZWIJAJĄCEJ SIĘ WE FRANCJI AKCJI STRAJKOWO-PROTESTACYJNEJ POD HASŁEM UWOLNIENIA JACQUES DUCLOS I INNYCH UWIĘZIONYCH PATRIOTÓW ORAZ WALKI PRZECIWKO OKUPACJI AMERYKAŃSKIEJ.

W departamencie Nord strajkuje nadal 70 tys. metalowców, górników i włókniarzy. Kilka tysięcy robotników Sabaudii postanowiło proklamować strajk na czas nieograniczony. W większości tamtejszych fabryk strajkuje od 80 do 100 proc. robotników.

Nowe strajki miały miejsce w ciągu ostatnich 24 godzin, w szczególności w okręgu stołecznym oraz w Loire, Drome, Ardennes (metalowcy i robotnicy budowlani), Gard (górnicy), Bordeaux (dokerzy). W Argenteuil do strajku przystąpili m. in. robotnicy fabryki metalurgicznej Roussigne, w której od 20 lat nie było żadnego strajku.

W Bordeaux 100 proc. dokerów w piątek rano przerwało pracę i władze były zmuszone zamknąć port. W gmachu giełdy pracy odbył się potężny wiec. Policja brutalnie szarżowała na tłum używając gazów łzawiących. Trzech manifestantów jest rannych.

Na ulicach St. Brieuc wbrew zakazowi prefektury manifestowało 5 tysięcy patriotów nosząc transparenty i wznosząc okrzyki: „Ridgway do Ameryki!", „Wolność dla Duclos i Stila!" itd. Policja użyła gazów łzawiących. Dokonano szeregu aresztowań.

Jednocześnie nadchodzą wiadomości o nowych środkach terroru policyjnego. Wszczęto m. in. represje przeciwko robotnikom i pracownikom zakładów samochodowych „Renault". 5 czerwca administracja tych zakładów uciekła się do pomocy bojówek gaullistowskich, które pod osłoną policji usiłowały atakować aktywistów związkowych. Jednakże robotnicy odparli faszystów i usunęli ich z terenu zakładów.

Jutro w Warszawie Ogólnopolska Konferencja przeciw „układowi ogólnemu"

— o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego

WARSZAWA, 7.6. — Terenowe Komitety Obrońców Pokoju od dłuższego czasu rozwijają szeroką akcję odczytową, zapoznającą mieszkańców miast i wsi z aktualnymi wydarzeniami międzynarodowymi. Tematem ostatnich odczytów, wygłaszanych przez działaczy ruchu obrońców pokoju — literatów, publicystów, dziennikarzy, jest zbrodniczy „układ ogólny" imperialistów z neohitlerowcami z Bonn.

Odczyty, odbywające się przy wielkiej frekwencji najszerszych rzesz społeczeństwa, stają się manifestacjami na rzecz poparcia słusznych postulatów patriotów niemieckich, walczących o Niemcy zjednoczone, niepodległe, demokratyczne i pokojowe.

Na prelekcjach organizowanych przez ruch obrońców pokoju często wywiązują się dyskusje, na których robotnicy, chłopi i pracownicy umysłowi piętnują imperialistyczne plany remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

We wszystkich województwach odbyły się plenarne posiedzenia Komitetów Obrońców Pokoju, które wyłoniły delegatów na Ogólnopolską Konferencję przeciw „układowi ogólnemu" — o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, które odbędzie się dn. 9 czerwca br. w Warszawie.

NOWY TRIUMF budowniczych komunizmu Cymliańska Elektrownia Wodna rozpoczęła produkcję

MOSKWA, 7. 6. — Radosna wieść obiegła cały Związek Radziecki. Cymlańska elektrownia wodna — wielki obiekt hydrotechniczny na trasie wołżańsko - dońskiego szlaku wodnego — rozpoczęła produkcję. Stacje pomp na kanale Wołga — Don, śluzy, systemy irygacyjne i zakłady przemysłowe znajdujące się w strefie kanału otrzymały pierwszy prąd z elektrowni cymlańskiej.

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi agencji TASS kierownik budowy W. Barabanow, podkreślił, że uruchomienie cymlańskiej elektrowni wodnej umożliwi zelektryfikowanie rejonów znajdujących się w strefie kanału Wołga—Don.

Zapora wodna elektrowni cymlańskiej spiętrzyła wody Donu, które utworzyły potężny zbiornik wodny — Morze Cymlańskie. Morze to zajmuje obecnie przeszło 1700 km kw. i zapewnia dostateczne ilości wody dla normalnej żeglugi i nawodnienia stepów donieckich.

Powszechny strajk protestacyjny w Japonii przeciwko projektowi faszystowskiej ustawy

PEKIN. — Z Tokio donoszą, że w dniu 7 czerwca wybuchł w Japonii strajk 700 tys. robotników. Strajkujący protestują przeciwko reakcyjnym projektom ustaw, za pomocą których rząd Yoshidy chce zdławić ruch robotniczy oraz przeciwko ograniczaniu praw związkowych.

W strajku biorą udział robotnicy przemysłu samochodowego, elektrycznego, metalurgicznego, chemicznego, robotnicy stoczni, robotnicy portowi, pracownicy transportu miejskiego oraz marynarze. W portach japońskich stoi przeszło tysiąc nierozładowanych statków.

W dniu 17 czerwca strajkować będą górnicy i kolejarze.

Przyjazd delegacji Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej

WARSZAWA, 7.6. — Na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybyła w dniu 7 bm. do Polski grupa działaczy Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej. W czasie dwutygodniowego pobytu goście angielscy zapoznają się z odbudową Warszawy oraz zwiedzą ważniejsze ośrodki przemysłowe, rolne i kulturalne kraju.

Nowy wicepremier Czechosłowacji

PRAGA, 7.6. — Na wniosek prezesa rady ministrów, prezydent Czechosłowacji mianował dr. Józefa Kysely'ego wicepremierem rządu czechosłowackiego.

Rząd Pinay'a chce oddać Jacques Duclos w ręce trybunału wojskowego

PARYŻ, 7.6. — Jak podaje dziennik „L'Humanite", z doniesień wiarygodnych źródeł wynika, że rząd francuski zamierza oddać sekretarza FPK Jacques Duclos w ręce trybunału wojskowego i wysunąć przeciwko niemu nowe oskarżenie „o zamach na bezpieczeństwo zewnętrzne państwa".

Prasa podaje, że 7 czerwca o godz. 2 po południu miało się rozpocząć śledztwo przeciwko Duclos.

Adwokaci Duclos opublikowali w „L'Humanite" list otwarty pt. „Pinay, Brune i Martineaud-Deplat depcą ustawy i konstytucję". List demaskuje bezprawność przeprowadzonych aresztowań i rewizji.

„L'Humanite" podaje, że władze francuskie zatrzymują całą korespondencję przeznaczoną dla KC Francuskiej Partii Komunistycznej.

Dalsze najścia policji na lokale francuskich organizacji postępowych

PARYŻ, 7.6. — W sobotę rano policja przeprowadziła nowe bezprawne rewizje w siedzibie Rady Pokoju departamentu Sekwany, w siedzibie demokratycznej agencji prasowej UFI, w lokalu centrali kolportażu książki i prasy (CDLP), w redakcji tygodnika sportowego „Miroir-Sprint" i w drukarni prasy demokratycznej SEDIC przy ulicy Croissant.

Jak podaje dziennik „Ce Soir" o godz. 8 rano około 160 uzbrojonych policjantów zamknęło z dwóch stron ulicę Croissant. Kilkudziesięciu policjantów udało się do gmachu pod nr 18, gdzie mieści się drukarnia prasowa SEDIC i Rada Pokoju departamentu Sekwany. Wszelki ruch kołowy na ulicy Croissant został wstrzymany. Rewizja trwała kilka godzin.

W podobnych warunkach odbyły się rewizje w CDLP, w redakcji tygodnika „Miroir-Sprint" oraz w redakcji agencji UFI.

W sobotę policja przeprowadziła także rewizje w lokalach: Komitetu Obrony Henri Martin, Komitetu Francuskiej Pomocy Ludowej, w redakcji tygodnika „L'Ecole de la Nation" oraz w siedzibach oddziałów Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) w Breście i w Tulonie.

ZDROWIE NASZE ZALEŻY OD NAS SAMYCH

Nie ma chyba dnia, w którym prasa lub radio nie doniosłyby o uruchomieniu jakiejś nowej placówki służby zdrowia. Ambulatoria i gabinety lekarskie przy zakładach pracy, izby porodowe na wsi, sanatoria, szpitale, przychodnie dentystyczne, stacje sanitarno-epidemiologiczne mnożą się w gęstniejącą sieć punktów, których celem i obowiązkiem jest zapewnienie jak najszerszej, troskliwej opieki nad zdrowiem ludu pracującego miast i wsi.

Z cyfr ilustrujących ilościowy i jakościowy rozwój placówek społecznych służby zdrowia przebija radosna wymowa, realność słów naszej Konstytucji, która stwierdza, a treścią faktów już dokonanych gwarantuje, iż „obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do ochrony zdrowia oraz do pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy".

W ślad za rozwojem obiektów instytucji zdrowia, postępuje szkolenie nowych kadr specjalistycznych z zakresu medycyny, pielęgniarstwa itp.

Wielkie i istotne są osiągnięcia społecznej służby zdrowia w Polsce Ludowej. Liczba 69 tysięcy łóżek szpitalnych w roku 1938, łóżek czekających głównie na tych, którzy płacić mogli za korzystanie z nich, rozrosła się w r. 1951 do 103 tysięcy miejsc przeznaczonych dla istotnie potrzebujących szpitalnego leczenia. Podwoiliśmy w stosunku do lat przedwojennych ilość poradni dla dzieci.

Mimo stałych wysiłków w kierunku rozbudowy stanu służby zdrowia z dnia dzisiejszego nie możemy uważać za

(Dalszy ciąg na str. 2)

KPD wzywa członków partii socjaldemokratycznej do wspólnej akcji przeciwko „układowi ogólnemu"

BERLIN, 7.6. — Kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) zwróciło się do członków Partii Socjal-Demokratycznej (SPD) z wezwaniem do wspólnej akcji przeciwko ratyfikacji militarystycznego „układu ogólnego".

W apelu tym, podpisanym przez Maxa Reimanna, pierwszego przewodniczącego KPD, kierownictwo KPD podkreśla, że wspólna akcja może obalić Adenauera i Lehra.

Koniecznym warunkiem jest jedność działania klasy robotniczej. Jedność tę można osiągnąć jedynie drogą porozumienia SPD i KPD oraz związków zawodowych w sprawie urzeczywistnienia decyzji narodu wspólnej walki o traktat pokojowy przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu".

Wykonali plan półroczny

Wielki sukces produkcyjny osiągnęły załogi dwóch piotrkowskich zakładów pracy, wykonując przedterminowo plan półroczny.

Już 17 maja wykonały plan Piotrkowskie Zakłady Przemysłu Drzewnego będące inicjatorem współzawodnictwa o tytuł najlepszego zakładu przemysłu drzewnego w Polsce. 29 maja osiągnęły ten sam sukces Piotrkowskie Zakłady Okuć Budowlanych im. L. Waryńskiego.

W górę sztandar! Wyniki współzawodnictwa PRZEDZLOTOWEGO młodzieżowych trójek tkackich w ZPB im. Stalina (Zakład „C")

	Trójka Marii Szcześniak	Trójka Marii Szymczak
Przeciętne wykonanie normy przed współzawodnictwem:	101,7 proc.	94,4 proc.
Zobowiązała się podnieść wykonanie o:	1 proc.	1 proc.
2. VI.	107,5 proc.	90,0 proc.
3. VI.	109,5 proc.	105,1 proc.
4. VI.	100,7 proc.	113,4 proc.

Powyższe zestawienie wskazuje, jak wielki wpływ na wzrost wydajności pracy ma młodzieżowe współzawodnictwo przed Zlotem Młodych Przodowników w Warszawie. Młodzież żyje Zlotem i walczy ofiarnie o zaszczyt uczestniczenia w nim.

O młodzieży Zakładu „C" ZPB im. Stalina i ich przedzlotowym współzawodnictwie czytaj artykuł na stronie 6.

Julian Tuwim

Na zwycięstwo lewicy we Włoszech

Zawiadamiamus
Magna cum troska
Habemus klapam —
Niech ręka boska!

Lezemus, fratres
bardzo głęboko!
I gdzie! In Roma!
Sub nostro boko!

Sub nostro boko,
Sub nostro oko,
In tali sancto
Italiae loco!

Non sperabamus
Quod erit ita!

— — — — — —

Roma locuta,
Causa finita.

Impreza „Expressu" w hali Wimy

Dziś odbędzie się publiczne losowanie nagród w konkursie „Expressu Ilustrowanego" i Centrali Odpadków Użytkowych. Początek o godzinie 11 w hali sportowej na Widzewie.

Losowanie to połączone jest z atrakcyjną imprezą artystyczną, w której wystąpią ulubieńcy łódzkiej publiczności, a więc: Kazimierz Pawłowski, Jadwiga Kenda, Michał Śląski, Zofia Jamry, Janusz Ściwiarski, Hanka Tokarczyk, duet Sawinów, duet Nowaków, 15-osobowy balet Teatrów Muzycznych i 10-osobowa orkiestra.

Bilety w cenie 2 i 3 złotych będą jeszcze do nabycia w kasie Hali Sportowej w niedzielę od godziny 8 rano. Wszystkie miejsca numerowane. Dogodny dojazd tramwajami zapewniony.

Rozpoczął się wielki marsz

Korespondencja własna API dla „Dziennika Łódzkiego"

Rzym, w czerwcu

W dniu 25 maja we Włoszech odbyła się druga tura wyborów samorządowych. Jakkolwiek chodziło tylko o reorganizację zarządów gminnych i prowincjonalnych, w praktyce jednak wybory miały charakter wybitnie polityczny. Charakter ten nadała im właśnie partia klerykalna i jej satelici, którzy istotnie nie mogli postąpić inaczej.

Dlaczego? Dlatego że trzy lata złych rządów podważyły autorytet bloku rządowego do tego stopnia, iż w bitwie wyborczej nia miałby on żadnych szans sukcesu. W kraju źle rządzono, wzrosło bezrobocie i koszty utrzymania. Jakżeż więc mogli klerykałowie wystąpić przed wyborcami włoskimi w charakterze dobrych administratorów?

4 mil. straconych głosów

Oto dlaczego rząd, zamiast przyjąć walkę wyborczą na płaszczyźnie administracyjnej, nadał jej charakter prowokacyjny i obelżywy, grożąc „końcem cywilizacji", a nawet „końcem świata", gdyby w Rzymie został wybrany zarząd demokratyczny.

Oczywiście, rząd pragnął wywołać zamieszanie i uniknąć dyskusji nad istotą problemów. Ale i tym razem do apokaliptycznych wizji klerykałów naród odniósł się sceptycznie.

Wyniki drugiej tury wyborów administracyjnych były dokładnie takie same, jak pierwsze, to znaczy przyniosły wielki sukces siłom demokratycznym i nową, straszliwą porażkę partii chrześcijańsko-demokratycznej, która straciła w obu turach około 4 miliony głosów, podczas gdy blok rządowy jako całość — stracił prawie 5 milionów.

Prawda zwyciężyła

Typowy przykład tej klęski stanowi właśnie Rzym, gdzie partia klerykalna i jej sojusznicy dokładali największych wysiłków, aby utrzymać swe pozycje. Właśnie w Rzymie partie te zebrały zaledwie 384.000 głosów, podczas gdy w r. 1948 sama partia chrześcijańsko-demokratyczna miała ich 454.000. Natomiast ilość głosów partii ludowych wzrosła z 242.000 w r. 1948 do 314.000. Różnica między tymi dwiema siłami wynosi więc 60.000 głosów, na papierze. W rzeczywistości te 60.000 głosów prawie nie istnieje, gdyż są to głosy dziesiątków tysięcy zakonników, których specjalnie na tę okazję zebrano w Rzymie, głosy kupione za gotówkę od najwiekszych nędzarzy, głosy nieuleczalnie chorych, obłąkanych, nawet zmarłych!

Na przekór tym wszystkim kombinacjom i oszustwom wybory do prowincjonalnego zarządu w Rzymie zostały wygrane przez partie demokratyczne, które uzyskały 23 mandaty przeciwko 23. Tutaj wybory były bezpośrednie, co utrudniło oszustwa. Prawda zwyciężyła i siły ludowe uzyskały taki sukces, jaki miałyby w całym kraju, gdyby nie szachrajstwa rządu.

Niewątpliwie, wybory miały polityczne znaczenie, i naród natychmiast wyciągnął z tego odpowiednie wnioski. **Pierwszym jest fakt bezsporny: obecny układ sił w parlamencie nie odpowiada już rzeczywistemu układowi sił w kraju.**

4 miliony utraconych głosów przez partię klerykalną znaczy, że **100 deputowanych chrześcijańsko - demokratycznych zasiada w parlamencie bezprawnie, gdyż nie reprezentują oni nikogo innego, prócz siebie samych. Naród żąda więc jak najszybszego przeprowadzenia wyborów.**

Przeobrażenie Południa

Drugim wnioskiem wynikającym z wyborów jest fakt, że **Południe i wyspy, które dotychczas uważane były za lenno reakcji, rodzaj rezerwatu klerykałów, okazały się wysoce uświadomionym przeciwnikiem kleru w tej walce, jaką w całym kraju lud toczy o swoje wyzwolenie.** Walki o ziemię, prowadzone przez chłopów w Apulii, Kalabrii, Sardynii i na Sycylii obaliły mur, którym otoczyły ludność tych ziem stulecia nędzy i feudalnego ucisku. Na tych terenach zaczynają dokonywać się przeobrażenia o historycznym znaczeniu dla Włoch.

ROZPOCZĄŁ SIĘ WIELKI MARSZ PRZECIWKO ZAKRZEPŁYM OD WIEKÓW PRZESĄDOM, MARSZ, KU POSTĘPOWI. PRZYSZŁOŚĆ, PEŁNA PRACY I POKOJU, JAŚNIEJ NIŻ KIEDYKOLWIEK STOI DZIŚ PRZED OCZYMA ROBOTNIKÓW WŁOSKICH, SILNIEJ NIŻ KIEDYKOLWIEK ZJEDNOCZONYCH I ZDECYDOWANYCH PRZYSZŁOŚĆ TĘ WYWALCZYĆ.

Tego właśnie dowiodły wybory samorządowe z 25 maja.

A. Barsilio

Na widowni międzynarodowej

„Wychowanek katolickiego seminarium"

W czasie wielkich paryskich demonstracji, obok robotników, komunistów szli robotnicy i pracownicy, zgrupowani bądź w CGT, bądź w chrześcijańskich związkach zawodowych, nie słuchających reakcyjnego kierownictwa.

Padli ranni, policja strzelała. Księża znajdujący się na ulicach w wielu wypadkach pomagali opatrywać poranionych manifestantów.

Dwóch księży — księdza Cagne i księdza Bonyer, wikarego parafii Petit Colombe — aresztowano za opatrywanie rannego manifestanta. Aresztowano ich i skatowano w nieludzki sposób.

Sprawozdanie obu księży z ponurego przesłuchania w komisariacie policji zamieściły, za zgodą ich przełożonego, ks. kanonika Hollande — mieszczański dziennik „Observateur" i reakcyjny, półoficjalny „Le Monde".

A oto fragmenty ze sprawozdania księży, obrazujące „dialog" między nimi a oficerem policji pana Pinay,a:

Oficer policji do księdza Cagne: „Ej ty klecho, ja jestem wychowankiem seminarium katolickiego..." (bierze do ręki żelazny pręt i bije księdza).

Ksiądz Cagne oponując przeciw zarzutom uprawiania policji gwałtu fizycznego, zamachu stanu itp.:

— Nigdy nie opowiadałem się za gwałtami, ale rozumiem co się dzieje w duszy robotników, gdy mają do czynienia z prowokacją".

Oficer policji: ,Jeszcze ci mało, łajdaku!... Ja wam pokażę!" (zbliża się do szafy, otwiera ją, wyjmuje pałkę gumową i kilkakrotnie uderza silnie księdza).

Ksiądz Cagne: „...Człowieka trzeba szanować, a pan bije mnie pałką... uważa pan siebie za chrześcijanina, asystuje pan na pewno przy mszach i komunii. A teraz bije pan księdza!"

Oficer: „Komuniści-"

Ksiądz Cagne: „Wczoraj widziałem na manifestacji wielu katolików, którzy nie są komunistami..."

Oficer bije księdza. Katowany mówi:

„Od wczoraj wieczorem nie boję się już niczego. Z nikim nie może być gorzej niż z wami".

Oficer bije milczącego już księdza.

Przesłuchanie księdza Bonyera niewiele różniło się od poprzedniego „dialogu". Zaczęło się od wrzasku oficera policji: „Bandyta!".

Skończyło się zaś biciem pałką i kopaniem w okolicę nerek.

Tak oto wygląda sytuacja w kraju, którego rząd korzysta z „opieki" zarówno Waszyngtonu jak i Watykanu, którego rząd w myśl instrukcji swych opiekunów faszyzować chciałby kraj, w imię planowanej „chrześcijańskiej" krucjaty na Wschód, szlakami Hitlera.

Watykan, rzecz jasna, będzie milczał tak, jak milczał przez pięć i pół lat, w czasie których faszyzm hitlerowski mordował wśród milionów Polaków i tysiące polskich księży-patriotów. Watykan milczy zawsze, gdy faszyzm popełnia zbrodnię, choćby ona stanowiła zamach na wiernych i duchowieństwo. Watykan odzywa się wtedy tylko, gdy przykładna i sprawiedliwa kara spotyka faszystów w sutannach, jak hitlerowskiego biskupa Spleeta. Polscy katolicy winni wyciągnąć wnioski z paryskich zajść.

K. D.

Nowa kompromitacja zachodnich łgarzy

HISTORIA, KTÓRĄ TU OPOWIEMY ZA CHWILĘ, MOŻE SIĘ WYDAĆ DZIWNĄ I NIEPRAWDOPODOBNĄ, ALE TYLKO TYM, KTÓRZY WCIĄŻ JESZCZE NIE DOCENIAJĄ BEZMIARU ZAKŁAMANIA I PODŁOŚCI, JAKI OSIĄGNĘŁA TZW. „WOLNA PRASA" KAPITALISTYCZNA. PRZYZNAJMY ZRESZTĄ BEZSTRONNIE, ŻE TYM RAZEM PROWOKATORZY DOKONALI RZECZY, ZDAWAŁO SIĘ, NIEMOŻLIWEJ: PRZEŚCIGNĘLI SAMYCH SIEBIE POD WZGLĘDEM ROZMIARÓW KŁAMSTWA I GŁUPOTY.

Zaczęło się od tego, iż jeden ze szmatławców, wydawanych w Trizonii przez hitlerowskich odwetowców za amerykańskie dolary — „Der Schlesier" — podał w dniu 15 maja br. wiadomość o rzekomym wywiadzie, rzekomo udzielonym przez Stalina dwóm korespondentom Polskiej Agencji Prasowej (PAP) oraz współpracownikowi warszawskiego dziennika „Kurier Warszawski"! Romanowi Kriczykowi!

Temat wywiadu dotyczył, oczywiście, granic zachodnich Polski. Brednie te były elegancko cytowane w cudzysłowiel, w duchu „zachodnim" komentowane i zaopatrzone w szczegóły równie „autentyczne", jak nazwisko „Romana Kriczyka", współpracownika „Kuriera Warszawskiego", który, bagatela, nie ukazuje się od 1939 r. tj. od 13 lat... Ale co takie nędzne szczegóły znaczą dla „wolnej prasy"? Ci panowie połykają — i wypluwają — znacznie ordynarniejsze łgarstwa.

„Wywiad dziennikarza polskiego ze Stalinem — pisali, zawzięcie ssąc swe brunatne palce i stając na głowie, hitlerowcy z „Der Schlesier" — wywołał... w Warszawie wielką konsternację".

Po czym „Der Schlesier" znowu cytował opinie „komentatora warszawskiego Wiktora Silenta" (ta zdumiewająca dokładność w nazwiskach!).

No cóż, nie pierwszy to raz pupile Waszyngtonu i Watykanu, którym spać po nocach nie daje braterski sojusz polsko-radziecki oraz uznanie jako niezmiennej granicy nad Odrą i Nysą przez NRD — nie pierwszy to raz pupile Waszyngtonu i Watykanu zastosowali ulubioną metodę swego niedoścignionego mistrza, herr reichsministra doktora Josepha Goebbelsa: metodę prowokacyjnego fałszerstwa.

Że przypomnimy naszym czytelnikom analogiczne popisy „Ost-West-Kurier", co to we wrześniu 1951 r. cytował całkowicie przezeń zmyślony wywiad, którego Stalin rzekomo udzielił „Życiu Warszawy".

Nowością ostatniej prowokacji jest fakt, iż została ona podchwycona i szeroko rozkolportowana przez tzw. poważne agencje i prasę zachodnią. W dniu 3 bm. Paryż gotował się właśnie do masowych strajków protestacyjnych przeciw polityce faszyzmu i zdrady narodowej — w dniu 3 bm. — oficjalna — Francuska Agencja Prasowa AFP n a g l e „odkryła" rewelacje „Der Schlesier" z 15 maja, cytując je bez najmniejszego zajaknięcia, bez najmniejszego zastrzeżenia co do ich autentyczności. Za panią matką AFP w s z y s t k i e reakcyjne dzienniki paryskie powtórzyły — w dniu 4 bm. — f i k c y j n y, sfałszowany przez hitlerowców „wywiad".

Zauważmy tutaj mimochodem, iż AFP ma swego przedstawiciela w Warszawie. Cóż prostszego, jak polecić warszawskiemu korespondentowi zbadanie sprawy na miejscu? Mógł przecież ten pan przejrzeć całą prasę polską i nie znalazłszy nieistniejącego wywiadu, odszukać... pana Kriczyka z „Kuriera Warszawskiego". Lecz „poważna" agencja AFP wolała zaczerpnąć wiedzy o Polsce wedle starych sympatii premiera Pinay'a: z hitlerowskiej krynicy. Z odwetowego szmatławca „Der Schlesier".

Ale co tam mówić o paryskich lokajach Waszyngtonu! W dniu 5 bm. sam „New York Times" — „najlepiej poinformowany dziennik amerykański", „niedoścignionym wzór „wolnej prasy" — zacytował wyssany przez hitlerowskich pismaków „wywiad".

I jedynie paryski „Le Monde", nie wyciągając zresztą żadnych stąd wniosków, uważał za stosowne uzupełnić swoje poprzednie „rewelacje" następującą uwagą: „zauważa się... że wzmiankowany „Kurier Warszawski" miał przestać wychodzić od trzech lat.

Taka to już jest ta dokładność i ścisłość „wolnej prasy" zachodniej. Pogratulować warszawskiemu przedstawicielowi AFP.

Jednakże kolaboracjoniści paryscy mylą się — równie grubo, jak gruba jest prowokacja „Der Schlesier" — jeśli przypuszczają choćby przez chwilę, że taką hitlerowską dywersją kogokolwiek we Francji oszukają. I mylą się również panowie z Waszyngtonu, Paryża i Bonn, jeśli sądzą choćby przez chwilę, że osiągną cokolwiek w Polsce — z wyjątkiem, rzecz jasna, sukcesu — humorystycznego — gromkiego wybuchu śmiechu.

Trzeba bowiem przyznać, że „wolna prasa zachodnia" i stojący za jej plecami prowokatorzy dawno już się tak nie zbłaźnili, jak z całą tą schleseriadą. Trzeba również przyznać, że tak żałosnej kompromitacji nie przeżyłby sam nieboszczyk Goebbels.

Przygwożdżone na ordynarnym kłamstwie paluszki fałszerzy i prowokatorów z Bonn, Paryża i Waszyngtonu długo będą bolały i piekły, czy nie tak, szanowni dżentelmeni z „wolnej prasy" oraz z „miarodajnych kół"?

SŁAW.

Tydzień Zdrowia rozpoczęty

Wczoraj w wypełnionej publicznością świetlicy ZPB im. Marchlewskiego odbyła się zorganizowana przez Zarząd Miejski Oddziału Wojewódzkiego PCK, ogólnołódzka akademia otwierająca IV Tydzień Zdrowia.

Referat okolicznościowy wygłosił *ob. mgr Henryk Ajl.* Po referacie odbyło się wręczenie odznak honorowych zasłużonym aktywistom kół PCK. Odznaki honorowe otrzymali m. in.:

Ob. Eugeniusz Szulc — mistrz z oddziału czesarek ZPW im. Reymonta, *ob. Irena Kejna* — nauczycielka szkoły podst. nr 2, opiekunka szkolnego koła PCK, *ob. Janina Trębińska* — robotnica spółdzielni „Kuśnierz", *ob. dr Stanisław Waler* — wykładowca społeczny PCK i in.

W bogatej części artystycznej wzięli również udział artyści scen łódzkich. (—)

Zdrowie nasze zależy od nas samych

(Dokończenie ze str. 1)

zupełnie zadowalający. Stąd stałe zwiększanie sum budżetowych na ten cel przeznaczonych, stąd ciągła i nieustępliwa walka nasza z wszelkimi przejawami niedociągnięć i biurokracji w funkcjonowaniu poszczególnych placówek.

Jest rzeczą pewną, że najszerzej rozbudowany aparat służby zdrowia, wyposażony i obsługiwany przez wysokowykwalifikowany personel nie rozwiąże wszystkich problemów, jeśli nie pośpieszy mu z pomocą całe społeczeństwo. Pomoc ta powinna przejawiać się w przestrzeganiu u siebie i otoczenia podstawowych zasad sanitarnych. O własne zdrowie dbać trzeba nie tylko w ten sposób, by leczyć chorobę, lecz przede wszystkim przez świadome i umiejętne zapobieganie tym chorobom.

Doroczne tygodnie zdrowia, organizowane przez wiele zasług mający w tej dziedzinie Polski Czerwony Krzyż, mają za cel dalsze pogłębienie świadomości społeczeństwa w zakresie przestrzegania przepisów sanitarnych chroniących nasze zdrowie. Te same intencje przyświecają organizatorom tegorocznego tygodnia, który trwać będzie od 8 do 15 bm.

ZDROWIE NASZE ZALEŻY OD NAS SAMYCH. TE PRAWDĘ POWINNIŚMY UTWIERDZIĆ W SOBIE W DNIACH TYGODNIA TAK SILNIE, BY STALE TKWIŁA W NASZEJ PAMIĘCI.

(m)

Na przyjazd Ridgway'a do Paryża

Jedzie nie żołnierz, nie generał
Nie wódz piechoty, kawalerii —
Awansowała go cholera
Na feldmarszałka od bakterii.

Poobrzucany wyzwiskami
Wjeżdża bez brawa i bez wieńców
Ten, który mundur krwią poplamił
Morderca koreańskich jeńców.

Okrzyk Paryża tnie szyderczo
Szefa cholery azjatyckiej:
„Precz z generałem ludożercą!
Niechaj do domu wraca Ridgway!"

Francja nie miejsce dla odwiedzin.
Wara mordercom i bandytom!
Niechaj w Wall-Streetu dżunglach siedzi
Ridgway — potomek troglodytów!

Próżno starają się najemni
Słudzy — Pinay, Bidault i Schuman:
Naród francuski udaremni
Plan krwawy generała-dżumy...

I walcząc z zbrodniarzami nie da
Z Europy zrobić im Kożeda.

Tekst: S. MARSZAK
Rysunek: J. P. CHABROLC
Spolszczył: G. T.

Akt, który okrył hańbą rząd francuski

Dnia 31 maja oddziały francuskiej policji dokonały brutalnego najścia na lokale Komunistycznej Partii Francji, Rady Obrony Pokoju, organizacji związkowych i różnych stowarzyszeń demokratycznych w stolicy i na prowincji.
Na zdjęciu: grupa policji, biorącej udział w rewizji, przed gmachem KC KP Francji.

Fot. — CAF

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁODZKIEGO"

Łódź, dnia 8 czerwca 1952 r. Nr. 22 (249)

CHIRURGIA W EPOCE KAMIENIA GŁADZONEGO

MIĘDZY ŚWIDREM A LANCETEM

W 1911 roku w Słupczy (pow. Sandomierz) znaleziono w kurhanie czaszkę ze śladami trepanacji. Obok czaszki świder kamienny, takąż piłę i dłuto. Reszty domyśleć było się łatwo. Obok zmarłego położono narzędzia śmierci — jak bowiem należy przypuszczać trepanacja czaszki przy pomocy wspomnianych narzędzi chirurgicznych nie mogła się udać. Znaleziono również rysunki przedstawiające operację czaszki przy pomocy świdra. A zatem rewelacja! Chirurgia istniała w epoce kamienia gładzonego, a nawet w okresie neolitycznym, a kamienny świder, piła i dłuto były niczym innym jak prototypami dzisiejszych precyzyjnych narzędzi chirurgicznych.

Jak udowodniły liczne wykopaliska i wnikliwe badania naukowców chirurgia istotnie istniała od najdawniejszych czasów, a Egipcjanie pasjonowali się nie tylko przeżyciami miłosnymi swych faraonów, ale i medycyną, z której na czoło wysuwa się chirurgia. Dokonywano bowiem nie tylko rytualnych obrzędów chirurgicznych, ale również operacji kończyn, czaszki, jamy brzusznej i oczu. Świadczą o tym liczne malowidła z XXV wieku przed naszą erą. Chirurgia induska święciła takie triumfy, jak operacje plastyczne nosa i dysponowała niemi ze ścięgien do zszywania ran.

Hugo z Lukki i wyciąg z nenufaru

Dziś takie narzędzia i sposoby dokonywania operacji na żywo wywołują ponury uśmiech, ale jeżeli uprzytomnimy sobie, jaką drogę rozwoju przeszła ludzkość nim człowiek pokonał przestrzeń — musimy stwierdzić, że chirurgia bardzo wcześnie święciła triumfy. Trudno jest przedstawić kolejne fazy jej rozwoju. Całe wieki składały się często na jedną zdobycz, która pozwalała na olbrzymi skok naprzód. Zdawano sobie sprawę z cierpień, jakie człowiek przeżywa przy operacjach i starano się uwolnić go od bólu. Stąd równolegle z udoskonaleniem techniki chirurgicznej idą wysiłki w kierunku znalezienia środków znieczulających. Hugo z Lukki najzdolniejszy chirurg z XIII wieku zastosował usypianie przy operacji, używając do tego mieszaniny wyciągów pokrzyku, makowca, kamfory, nenufaru i jeszcze jakichś roślin. Gąbka morska nasycona tą mieszanką przechowywana była w stanie wysuszonym, a w razie potrzeby polana gorącą wodą dostawała się pod nos pacjenta, wydzielając usypiający zapach.

Gołoledzie nie są wynalazkiem XX wieku, ale były przekleństwem dla ludzkich nóg od najdawniejszych czasów. Dziś powikłane złamanie nogi wydaje się jednak fraszką wobec zwykłego złamania przed kilku wiekami, kiedy to złożenie kości i właściwe jej leczenie było nie lada problemem chirurgicznym. Warto więc pamiętać nazwisko Guy de Chauliac — chirurga z XIV wieku, wynalazcę leczenia złamań kończyn, za pomocą wyciągu w zawieszeniu.

To może się wydać śmieszne, ale całą epokę w rozwoju chirurgii stanowi dziób kruka (bec de corbeau) — pierwsze narzędzie do chwytania naczyń krwionośnych, zastosowane przez Ambrożego Paré, chirurga epoki Odrodzenia.

Cyrulik ale nie sewilski

Jeżeli powiemy cyrulik to najczęściej mamy na myśli bohatera opery Rossiniego — rzadziej natomiast poczciwego golibrodę z dawnych czasów. Tymczasem cyrulik, o którym będzie mowa poniżej, był w Polsce i na zachodzie Europy w średniowieczu nie zawsze najbardziej uczonym, ale gotowym do wykonania operacji „chirurgiem".

Lekarze nie praktykowali chirurgii. W Akademii Krakowskiej założonej w 1364 roku była ona wykładana w ograniczonym zakresie. A nawet 200 lat później tacy lekarze, jak Józef Struś i Wojciech Oczko pozostawiali tę dziedzinę cyrulikom, szarlatanom i nieukom, a Ludwik Perzyna napisał dla nich coś w rodzaju podręcznika. Nie wiadomo, czy z tego podręcznika korzystał przed kilkunastu laty popularny w pow. brzezińskim cyrulik, który miał gabinet fryzjerski i dentystyczny. Chłopi bardzo go chwalili za umiejętność pozbawiania zębów, a narzędzia... Narzędzi dla tych cyrulików nie produkowały „Centrosany". Otrzymywali je oni z pierwszej ręki bez pośrednictwa dystrybucji i ta pierwsza ręka przyzwyczajona do wbijania haceli do podków końskich — „konstruowała" najoryginalniejsze w świecie kleszcze dentystyczne.

Ten cierpi na bóle żywota

Gwałtowny skok

Przełomem dla chirurgii był wiek ubiegły. Rozwija się bardzo technika operacyjna, ale niestety postęp w tej dziedzinie nie szedł w parze z wynikami. Zakażenie — to był postrach sal operacyjnych. Sprawca zakażenia był nieznany. Któż podejrzewał jego obecność przy przechodzeniu lekarza od stołu sekcyjnego, gdzie ćwiczył się w operowaniu na zwłokach, do stołu z żywym pacjentem. Nikt nie podejrzewał również, że używanie tych samych narzędzi przy operacjach ropnych i „czystych" jest źródłem zakażeń. Zgorzel szpitalna szalała i zbierała obfite żniwo. Dopiero Pasteur, Semmelweis i Lister dali chirurgii właściwe podwaliny — aseptykę. Odtąd dzięki rozwojowi bakteriologii, dzięki nowym środkom usypiającym i znieczulającym, dzięki postępom rentgenologii i radologii i szeregu nauk pomocniczych, oparta na aseptyce i antyseptyce (sulfamidy i penicilina) chirurgia uczyniła w ciągu kilkudziesięciu lat większy postęp, niż w ciągu ubiegłych stuleci.

Od kiedy istnieje medycyna?

Istnieje tak dawno jak człowiek, bowiem z jego istnieniem związane jest cierpienie, a celem medycyny jest to cierpienie łagodzić i usuwać. Medycyna przechodziła dziwne koleje. Były czasy, kiedy lecznictwem zajmowali się szarlatani, zaklinacze duchów i magicy. Leczenie chorych odbywało się za pomocą ofiar i obrzędów religijnych, przy użyciu takich środków, jak kąpiele, post, smarowanie ciała, czyszczenie lub wymioty. Nauka stosowania tych środków była według ówczesnego poglądu bezpośrednim darem dobrotliwych bogów, a jej wykonawcami kapłani.

Medycyna wykonywana u Gregów także tylko przez kapłanów Eskulapa rozbudziła jednak w tym narodzie takie zamiłowanie do swych nauk, że stworzono specjalne zakłady medyczne. Ale pojęcia teoretyczne oparte były raczej na filozofii i nie dawały się stosować.

W tych warunkach na widownię dziejów medycyny wkroczył Hipokrates i on ustalił punkt jej rozwoju, zdobywając sobie rozległą działalnością tytuł ojca nauki lekarskiej.

Hipokrates wytknął właściwy kierunek medycyny i lekarzom: własne doświadczenie na tle własnych obserwacji osnute.

On pierwszy oznaczył szlachetną godność stanowiska lekarza, stosunku sztuki lekarskiej do społeczeństwa i do nauk przyrodniczych, przekonał o potrzebie oparcia jej na dokładnej znajomości natury człowieka, określił metodę badania chorego.

Metoda badania dziś opiera się na jego wskazaniach: uwzględniać wszystkie stosunki i warunki życia chorego tak wewnętrzne jak i osobiste.

Jednym z kapitalnych dzieł naukowych ojca medycyny są aforyzmy i wskazania, napisane na podstawie własnych obserwacji chorych. To on stwierdził, że:

„Ludzie z natury nad miarę otyli skłonniejsi są do nagłej śmierci, jak wysmukli.

Spostrzegł też, że:

„Leżenie na brzuchu u chorego, który zdrowym będąc w ten sposób spać nie nawykł oznacza majaczenie albo i też jakiś ból w okolicy żywota".

Siostro! Proszę jeszcze o narkozę

— Co wasz chłop robi?
— Przygważdża czkawkę.

28 sposobów leczenia chorych

Przed kilku wiekami aż po wiek XIX lud miał swoje własne metody leczenia. I to nie tylko lud polski, ale całej niemal Europy. Obowiązywały one tak jak obowiązywało wierzenie, że choroby są dopustem bożym, nasłaniem złego ducha, wynikiem przekleństwa, czarów i uroku. Metody ówczesnego leczenia, a było ich 28 mrożą dziś krew w żyłach. Bo cóż było najskuteczniejszym środkiem lecznictwa ludowego? Ciało zmarłego, jego kości, grób itp. W pow. sieradzkim np. ręką zmarłego pocierano nieuleczalne krosty, a płótno, którym zmarłego wycierano, miało służyć do zwalczania wrzodów. Można by przytoczyć tysiące przypadków stosowania tej metody. Również strasznym środkiem „leczono" choroby weneryczne. Nagiego człowieka zakopywano do ciepłego gnoju końskiego, zostawiając tylko otwór dla nosa ust. Rzecz jasna, że po kilkudziesięciu godzinach chory w strasznych męczarniach umierał. Gnój krowi stosowano w okolicach Czerska przy zapalaniu oczu. A gnój świński był odwiecznym środkiem wypędzania tyfusu.

Chory trzymał gnój w zanadrzu, żeby szkaradnym jego smrodem wypędzić chorobę. Chorobę wypędzano, albowiem uważano, że jest ona jakąś istotą, duchem, nieomal czymś materialnym. Stąd mamy określenia, których często sami używamy: złapał mnie ból, chwyciła mnie niemoc itp.

Wypędzano więc choroby spalaniem, przygważdżaniem, odpisywaniem, naparzaniem, odwracaniem itp itd. Takie dolegliwości jak czkawkę należało przygwoździć, wbijając nóż w powałę. Wściekliznę odpisywano na kawałku chleba, brodawki oddawano przy pomocy wszystkich świętych i rodziny boskiej swoim wrogom. W podobny sposób dzielono się z bliźnimi innymi dolegliwościami. Słowem — historie niesamowite.

Mieszkaniec piekieł nawiedzał również wnętrzności mieszkańców wsi. Zaledwie kilka miesięcy przed wybuchem wojny w jednej ze wsi oddalonej zaledwie o 30 km od Łodzi do umierającej dziewczyny wezwano doktora. W ciasnej izbie, szczelnie izolowanej od dopływu świeżego powietrza zastał doktór chorą otoczoną przez chmarę bab. Bez trudu rozpoznał ostatnie stadium nerwicy serca, ale pomóc nic już nie mógł. Dziewczyna umierała. Wówczas baby doszły do niezwykłego wniosku: „Doktór tu nic nie pomoże, dziewczyną diabeł ciska".

7 lat i VII wieków

Ten ostatni wypadek miał miejsce zaledwie kilkanaście lat temu. Dziś może się zdarzyć gdzieś w głębokiej wsi, tam, gdzie oświata sanitarna nie dotarła jeszcze wraz z izbą porodową czy ośrodkiem zdrowia. Ale w sieradzkim nikt już nie leczy krost przez pocieranie ręką zmarłego. W sieradzkim dwa lata temu przyjmowała chorych ekipa profesorów medycyny z klinik łódzkiej Akademii Medycznej. Złe duchy nie nawiedzają wnętrzności mieszkańców wiosek. Wypędzono je razem z obszarnikami i ciemnotą, w której celowo utrzymywali chłopów nie dając im prawa do oświaty i lecznictwa. 28 sposobów leczenia chorób to właśnie rezultat zacofania i ciemnoty wsi pielęgnowanej przez ówczesnych władców naszego państwa — obszarników i kapitalistów.

W 1925 roku lekarze z bólem stwierdzali, że w przeciwieństwie do tego co było w świecie klasycznym rozwój sanitarii jest minimalny i że urzeczywistnieniu zabiegów sanitarnych stoją na przeszkodzie głównie warunki ekonomiczne społeczeństwa w mniejszym zaś stopniu warunki socjalne i polityczne.

Mylili się odsuwając względy polityczne na plan dalszy. Właśnie ustrój polityczny decyduje o postępie. W dziedzinie rozwoju medycyny i lecznictwa, podobnie jak w innych dziedzinach naszego życia znajdujemy dziś najbardziej wymowne tego dowody. Siedem lat ustroju demokracji ludowej to dla rozwoju lecznictwa i sanitarii w Polsce więcej niż siedem wieków.

oprac.
ZOFIA TARNOWSKA

...Niech zapłonie ogień na wszystkich górach Sycylii...

Niech dokoła tego mężnego człowieka, który staje do buntu tam w Palermo, zapłonie ogień na wszystkich górach Sycylii i światło na wszystkich szczytach Europy" — pisał Victor Hugo na wieść o powstaniu na Sycylii w 1860 r., wzywając naród włoski, by poszedł za Garibaldim. Wokół Victora Hugo, którego 150 rocznicę urodzin obchodzi uroczyście cały świat postępowy, łatwo można było spotkać obrońców wolności i niepodległości narodów. Przyjaźń, która łączyła obu tych wielkich i szlachetnych ludzi nie była przypadkowa.

Życie Garibaldiego, podobnie, jak życie autora „Nędzników", choć bardziej barwne i pełne przygód, było nieprzerwanym buntem przeciwko przemocy i uciskowi. Gdziekolwiek wybuchała walka o niepodległość — tam zawsze zjawiał się Giuseppe Garibaldi. Zmuszony do ucieczki z Włoch po pierwszych nieudanych próbach ruchu konspiracyjnego Mazziniego, do roku 1848 przebywał poza granicami swego kraju. Walczył w obronie niepodległości państw Ameryki Południowej, Brazylii, Urugwaju. Na pierwszy apel Mazziniego, wodza i organizatora „Młodych Włoch", Garibaldi wraca do kraju i podejmuje walkę z Austrią, stając się sercem i duszą powstania. Po klęsce króla Piemontu, walczy w obronie Rzymu, protestuje ze wszystkich sił przeciwko nikczemnej polityce Napoleona III. Jego protestom wtóruje Victor Hugo, który woła w swym „Apelu do Włoch", piętnując poniżenie Francji pod rządami Napoleona III: „Niech pierwszy z tych dwóch narodów, który się podniesie z upadku pomoże powstać drugiemu".

Giuseppe Garibaldi z córką

Victor Hugo wszelkimi siłami pomaga Garibaldiemu w jego akcji na Sycylii. W roku 1860, gdy wybucha na Sycylii powstanie, Garibaldi śpieszy na pomoc zbuntowanym chłopom i prowadzi regularną wojnę z wojskami króla. Z okrzykiem „Evviva Garibaldi!" całe pułki rządowe przechodzą na stronę powstania. Po upadku Neapolu w rękach Garibaldiego znalazło się całe Królestwo Obojga Sycylii. Niestety, ulegając wpływom Cavoura, Garibaldi nie doprowadza swego dzieła do końca i zrzeka się władzy nad Sycylią na rzecz króla Sardynii.

Po proklamowaniu królestwa Italii, które nie obejmowało całości ziem włoskich i tak ważnych miast, jak Wenecja i Rzym, Garibaldi znów prowadzi armię ochotniczą do ataku na Rzym, gdzie zazdrośnie strzegło swej władzy państwo papieskie. Pokonany przez wojska rządowe wycofuje się i znów walczy w wojnie francusko - pruskiej jako dowódca korpusu ochotniczego w Tyrolu. W czasie wojny wyzwoleńczej w r. 1871 podąża na pomoc Francji. Gdy Garibaldi wybrany został jako deputowany do francuskiego parlamentu i monarchistyczna większość Zgromadzenia w Bordeaux pozbawiła go mandatu, ustąpił również Victor Hugo.

Garibaldi, tak jak i Victor Hugo, był wielkim przyjacielem Polaków. Na wieść o wybuchu powstania w r. 1863, nie mogąc sam, z powodu ciężkiej choroby, wziąć w nim udziału, wysłał oddział ochotników, wśród których bohatersko walczyli Francesco Nullo, Eliasz Marchetti, Ludwik Corolli i wielu innych, którzy zasłużyli sobie na trwałą pamięć Polaków.

Garibaldi zmarł w r. 1882 na wyspie Caprera. Naród włoski z wielką czcią obchodzi 70 rocznicę śmierci bohatera, który walczył za ojczyznę, wolność i lud. Garibaldi, wielki rewolucjonista i bojownik o wyzwolenie narodowe, nie umiał połączyć swej walki z pragnieniami mas wyzwolenia się spod ucisku klasowego. W tym bohaterskim i szlachetnym człowieku romantyzm często brał górę nad umiejętnością oceny rzeczywistości. Mimo to jednak imię jego pozostanie na zawsze symbolem rewolucyjnego zrywu, bezkompromisowej walki z uciskiem.

Rewolucyjne tradycje Garibaldiego stanowią dziś część składową programu włoskiej klasy robotniczej i jej przywódców. Pod przewodnictwem Palmiro Togliatti, Pietro Nenni, Luigi Longo włoska klasa robotnicza, wzbogacona w doświadczenia Rewolucji Październikowej, uzbrojona w teorię marksizmu - leninizmu, toczy nieustępliwą walkę, w której — jak tego dowodzą choćby ostatnie wybory — odnosi coraz to większe zwycięstwo i w której zatriumfuje w końcu wola narodu.

KW

Z wędrówek po mapie

„Orang malaju" - to ludzie wolni

W Europie jeszcze panowało powszechne przekonanie, że Ziemia to wydłużony dysk pływający na bezkresnym Oceanie. Nawet dla wybitnego naukowca owych czasów granica stałego lądu kończyła się gdzieś na Afryce zachodniej. W tym samym czasie Malajowie, „orang malaju" ludzie wolni, jak siebie sami nazywali, na zwinnych korabiach ugania li się swobodnie po morzach południowych, rozciągających się pomiędzy Azją i Australią. W XII wieku n .e. osiedlili się na najbardziej południowej ostrodze azjatyckiego lądu, na półwyspie Malakka. Sinhapura (Lwi Gród), główny port Malajów powstał co najmniej 8 wieków temu. Swobodne kontakty z ludami Azji południowej przyczyniły się do rozwoju kultury i sztuki, znajdującej swe odbicie w bogatej literaturze, sięgającej XIV w., w doskonałym tkactwie, hafciarstwie, garncarstwie, snycerstwie, rzemiośle żeglarskim.

Wszelkie zakusy bliższych i dalszych agresorów (Hindusów w XIV w., Portugalczyków w XVI w., Holendrów w XVII w.) natrafiały na zdecydowaną odprawę ze strony dzielnych „orang malaju". W 1819 r. usadowili się tu handlarze — przedstawiciele „Lwa brytyjskiego", odkupiwszy od zdradzieckiego radży malajskiego podupadłą Sinhapura, by stworzyć z niej konkurencyjny port dla holenderskiej Batawii na wyspie Jawie. I tak zaczął się łańcuch nieszczęść, który na przeszło sto lat zakuł w niewolę ludzi wolnych.

Kauczuk ocieka krwią

Indianie tropikalnych lasów do rzecza Amazonki namiętnie grywali w piłkę gumową, wyrabianą z „płynnego drzewa" („kahuczu" — w ich języku). Niewinna ta zabawa ściągnęła na nich straszliwą zagładę. Gdy na przełomie XIX i XX w. w Europie nastąpił burzliwy rozwój przemysłu samochodowego i elektrotechnicznego, kauczuk wyzwolił gorączkę nie mniej zaraźliwą niż gorączka złota.

Tłumy „prywatnej inicjatywy", chciwej łatwego zysku, spadły na lasy Amazonki i ich prastarych mieszkańców. Każde 100 kg kauczuku dostawione do portu przeciętnie kosztowało jedno życie indiańskie, przy czym oficjalne mordy w czasie wojen o kauczuk nie wchodzą w tę ponurą statystykę.

Monopol brazylijski nie dał się utrzymać na długo. Brytyjski agent Wickham po fantastycznych perypetiach w najbardziej niedostępnych matecznikach puszcz Amazonki wykradł 70.000 nasion i wiele młodorośli „płynnego drzewa" hevea. Przez Londyn, Ceylon przywieziono je na Malaje, gdzie znalazło doskonałe warunki klimatyczne: wysokie temperatury: (średnia maja ponad 27 stopni C) i opady ponad 2.200 mm sumy rocznej.

Miejsce niewolników indiańskich zajęli Malajowie. Plantatorzy brytyjscy zniszczyli pola ryżowe, wykarczowali krzewy herbaciane i palmy kokosowe — dostarczające pożywienia ludności miejscowej. Na miejsce tych roślin posadzili drzewa kauczukowe, gdyż zyski z kauczuku o całe niebo przekraczały wszystkie inne.

Reżim ucisku kolonialnego

Na 132 tys. km kwadr. tzw. Malajów Brytyjskich mieszka ponad 6 milionów ludzi: 45 proc. Chińczyków, 43 proc. Malajów; kolonizatorzy europejscy stanowią zaledwie 0,3 proc. ogólnej liczby mieszkańców. Zyski 61 przedsiębiorstw kauczukowych o łącznym kapitale zakładowym 200 milionów funtów szterlingów przynoszą rocznie 2,5 miliona funtów szterlingów czystego zysku. Dywidendy akcjonariuszy towarzystw cynowych rosną z roku na rok (w 1949 r. wzrosły 4-krotnie w porównaniu z 1947 r.). Poziom płac robotników malajskich przeciętnie jest 5-krotnie niższy niż i tak źle opłacanych robotników brytyjskich. Koszty utrzymania rosną nieustannie, przekraczają 12-krotnie poziom przedwojenny.

Malajowie chcą być znowu wolni

Ruchy wolnościowe przybrały na sile w roku 1942 kiedy pod przewodnictwem KP Malajów utworzona została ludowa armia walcząca o wyzwolenie spod okupacji japońskiej. Po wyzwoleniu nastąpił okres legalnej działalności partii komunistycznej. Powstały liczne organizacje robotnicze, młodzieżowe i kobiece, których naczelnym celem jest wyzwolenie spod okupacji brytyjskiej, oraz wyzwolenie społeczne spod ucisku obcych kapitalistów i rodzimych feudałów.

Imperialiści brytyjscy, chcąc utrzymać swój reżim ucisku i wyzysku oraz zabezpieczyć ważne bazy strategiczne na drodze na Daleki Wschód, skoncentrowali w Singapurze wielką flotę wojenną, na lądzie zaś 250-tysięczną armię, uzbrojoną w czołgi, samoloty odrzutowe, substancje chemiczne

Brutalni agresorzy zawiedli się jednak w swych oczekiwaniach. Malajska armia narodowo - wyzwoleńcza rzuciła hasło pomiędzy masy: ziemia musi być oddana chłopom i powstającym spółdzielniom rolnym, kapitał zagraniczny skonfiskowany i przekazany państwu. Program wyzwolenia narodowego i społecznego zapalił masy ludowe. Zamiast zamierzonej „pacyfikacji" anglo-amerykańscy imperialiści od 1948 roku muszą prowadzić uciążliwą wojnę, kosztującą już miliony funtów szterlingów i dziesiątki tysięcy żołnierzy brytyjskich.

Wyniki tej niszczycielskiej wojny dla agresorów są raczej nikłe. Armia narodowo-wyzwoleńcza kontroluje około 75 proc. całego terytorium. Chcąc powetować sobie straty terytorialne, agresorzy zwiększają bestialski terror wobec bezbronnej ludności. Samoloty bombardują i palą wsie malajskie, substancjami chemicznymi niszczą pola uprawne na obszarach wyzwolonych — by głodem złamać Malajów, którzy ośmielili się zażądać dla siebie wolności.

Brutalna przemoc imperialistów nie jest jednak w stanie zdusić pragnienia wolności które coraz silniej ogarnia wszystkie ludy kolonialne i zależne.

T. O.

Robotnicy plantacyjni zdają w „centrali" produkt swej pracy. Otrzymują z niego tyle, że z trudem mogą utrzymać się przy nędznym życiu. Właściciele plantacji, których codziennym zajęciem jest picie szampanów, odwiedzanie domów publicznych, szulerni itp., gromadzą w bankach milionowe zyski.

Ile waży promień słońca

Imię P. H. Lebiediewa, wielkiego rosyjskiego fizyka wiąże się nierozdzielnie z historią badań nad istotą światła. Wielu fizyków przed nim starało się wytłumaczyć, co to jest światło. Fizyk holenderski Huygens mniemał, że światło — to ruch falowy jakiegoś tajemniczego eteru, wypełniającego przestrzeń. Newton ogłosił teorię, że światło — to rój drobniutkich cząsteczek materii odrywających się od świecącego ciała.

Maxwell w drodze czysto rachunkowej doszedł do przekonania że istnieją fale elektromagnetyczne oraz że światło jest właśnie taką falą — też. Z jego nauki wynikało, że fala, padając na dowolną powierzchnię, wywiera na nią nacisk! Była to rzecz, na owe czasy (rok 1870) zgoła nie do pojęcia.

Ale gdy Hertz w 20 lat później odkrył fale elektromagnetyczne (dzięki temu Popow zbudował pierwszy na świecie radiotelegraf), okazało się, że obliczenia Maxwella były słuszne.

Jednak dopiero Lebiediew swymi wiekopomnymi doświadczeniami zdołał przekonać świat, że światło naprawdę wywiera nacisk, który daje się zmierzyć, względnie na wadze zważyć, jak nie przymierzając... worek kartofli.

Co prawda taki worek nie jest cięższy od masy jednego komara! Mianowicie Lebiediew zbudował specjalny, niezwykle czuły przyrząd w postaci wiatraczka, zawieszonego w próżni, który pod naciskiem promienia słonecznego obraca się o pewien kąt, skręcając nić, na której jest uwieszony. To zaś pozwala obliczyć potrzebną do tego siłę.

Te obliczenia pokazały, że światło słoneczne, padając prostopadle na powierzchnię Ziemi, ciśnie na jeden metr kwadratowy z siłą trzy czwarte miligrama ciężaru, czyli wywiera nacisk, jak jeden komar. Nie lekceważcie jednak tego drobnego nacisku! Albowiem gdy pomyślicie, że powierzchnia koła wielkiego Ziemi wynosi około 125 bilionów metrów kwadratowych, to okaże się, że nacisk światła słonecznego na ziemię wynosi około sto milionów kilogramów.

Lebiediew urodził się w Moskwie w r. 1866. Po studiach w kraju i zagranicą został profesorem fizyki w Moskwie. Był on niezrównanym eksperymentatorem. Jego doświadczenia ze światłem przyniosły mu światową sławę. Zmarł 40 lat temu w r. 1912. Piotra Lebiediewa, fizyka, należy odróżniać od Siergieja Lebiediewa, chemika (twórcy syntetycznego kauczuku), zmarłego w r. 1934.

E. BIAŁOBORSKI

Koronacja głupoty

W nieustannej pogoni za reklamą amerykańskie firmy wymyśliły i nadały w roku 1951 następujące tytuły:

Królowa Kapeluszy
Królowa Win
Królowa Makaronu
Królowa Ryżu
Królowa Przesyłek Towarowych
Miss Kwiatów Zamawianych Telegraficznie
Dziewica Bawełniana
Miss Budzik
Miss Cytryna
Miss Drabina Aluminiowa
Miss Pszczółka
Miss Odpoczynek Piękności (nazwa pospolita: Miss Materac)
Dziewczę z Najlepszym Kontaktem (reklama grzejników elektrycznych)
I, wreszcie: Miss Cmentarz, (Dewiza: „Myślcie o cmentarzu").

Od razu widać że lista jest niekompletna. Brak Miss Bomby Atomowej no i, oczywiście, Królowej Bzdury.

Bałtycki jod

Z glonów morskich wydobywane są takie substancje, jak: jod, brom, kwas alginowy i inne.

Związek Radziecki na przykład w drodze przeróbki przemysłowej wydobywa z glonów, głównie z brunatnic setki ton jodu.

Obecnie naukowcy Morskiego Instytutu Rybackiego wespół z chemikami Gdańskich Zakładów Chemicznych prowadzą próby i prace badawcze nad znalezieniem metody wydobywania z bałtyckich glonów (z morszczynu i krasnorostu) jodu kwasu alginowego, agar-agaru i mannitu.

Rozmowa z Zosią o oszczędności czasu i opału

— Nie rozumiem Zosiu, jak ty się urządzasz — rzekła do sąsiadki Aniela — najczęściej widzę cię jak wykańczasz robotę dla spółdzielni, masz czas na czytanie, reperacje i rozrywkę. Ja cały dzień chodzę przy kuchni, a wiem, że u ciebie też każdy jada o innej porze dnia.

— Bo za mnie pracuje DOGOTOWYWACZ! — odparła wesoło Zofia.

— ???

— Kupiłam w spółdzielni skrzynkę, obiłam wewnątrz starym kocem, wysłałam dno zgniecionymi gazetami, przykryłam płótnem, postawiłam 2 garnki i wokół szczelnie ubiłam trociny. Można użyć siana, gałganków, pakuł, wiórek — słowem materiału będącego złym przewodnikiem ciepła. Garnki ostrożnie wyjęłam i uszyłam płócienny pokrowiec, dostosowany do wgłębienia...

— Na wierzch kładziesz pikowany materacyk — dopowiedziała Aniela otwierając dogotowywacz Zosi. — Dobrze

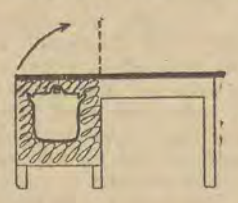

byłoby, gdyby Państw. Przeds. Drzewne wypuściło gotowe do gotowywacze.

— Potrawę raz zagotowaną wstawiam na 2 — 3 godz., pod wpływem ciepła i wytworzonej pary produkty dogotowują się bez najmniejszego udziału z mojej strony. Sporządziłam kartotekę przepisów potraw, które najlepiej się udają, są to: kasze gruboziarniste, fasola, niektóre zupy, rozdrobnione mięso. Nie na tym koniec — przechowuję w ten sposób lody! Używam go również jako dogrzewacza: gotową, gorącą potrawę wstawiam, dopóki nie przyjdzie któryś z domowników na spóźniony obiad, zachowuje ciepło doskonale.

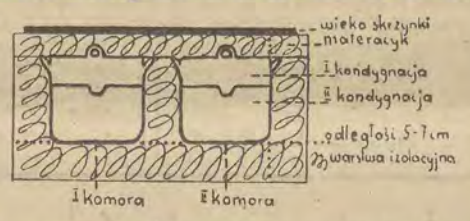

— Oto mój dzisiejszy obiad — Zofia odkryła pokrywy, z garnków buchnęła para, oczom Anieli ukazała się sypka kasza gryczana, pod nią systemem wieżowym — ziemniaki, w drugiej komorze siekanki wieprz. w sosie, pod nimi zupa. Nie zapomnij do każdego obiadu dogrzewanego dodać surówkę, aby uzupełnić wartość witaminową.

— Wygląda znacznie apetyczniej, niż wysuszony, odgrzewany obiad — podziwiała Aniela. — Posłuchaj dalej — ciągnęła Zofia — w pudełku, tekturowym zrobiłam DOGRZEWACZ WYCIECZKOWY na 2 osoby, dostosowany do aluminiowej menażki lub rondelka 16 cm., wkładam gorącą potrawę np. ryż z cielęcym gulaszem do rondelka, zawijam w papier kilkakrotnie, im bardziej go opatulę, tym lepiej zatrzymuje ciepło, na wierzchu kładę złożoną ściereczkę, pudełko zawijam papierem i zawiązuję sznurkiem tak, aby uchwyt utrzymywał garnek w pozycji pionowej. 2 talerzyki tekturowe, 2 widelce, sól w zakręcanym pudełeczku, napój rabarbarowy w butelce, pęczek rzodkiewek lub świeży ogórek, a zapewniam cię, że taki obiad na łonie natury wspaniale smakuje. Kobieto — gdzie pędzisz — wołała Zofia za wybiegającą w pośpiechu Anielą.

— Oczywiście kupię skrzynkę i karton — odkrzyknęła Aniela ze schodów — do zobaczenia w niedzielę w Helenówku pod rozłożystym jaworem, przy gorącym obiedzie!

Mgr inż. Barbara Malanowicz

Konkurs tygodnia

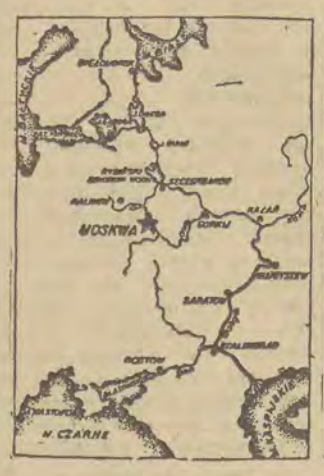

Drodzy Czytelnicy, przypatrzcie się uważnie wyżej zamieszczonym 3 mapkom. Na każdej mapce odnajdziecie po jednej miejscowości, na które ostatnio zwrócone zostały oczy całego świata.

Zadaniem uczestników konkursu jest wymienić te miejscowości i określić przyczyny szczególnego zainteresowania się tymi miejscowościami. Zaznaczamy, że miejscowości te stały się głośne na skutek pewnych wydarzeń o znaczeniu gospodarczym, bądź politycznym.

Odpowiedzi, do których należy dołączyć kupon konkursowy, prosimy nadsyłać do Redakcji „Dziennika Łódzkiego", Łódź 1, ul. Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Konkurs Tygodnia". Termin nadsyłania rozwiązań upływa w dniu 16 czerwca br.

Między uczestników konkursu rozlosujemy **cenne nagrody książkowe.**

KUPON KONKURSOWY

Imię i nazwisko . . . .

. . . . . .

Zawód . . . . . .

Adres . . . . . .

Kącik lekarski

Krzywica czyli angielska choroba

Krzywica, tzw. „angielska choroba", jest jedną z tych chorób wieku dziecięcego, którym współczesna medycyna postępowa wydała nieubłaganą walkę.

Jest to przede wszystkim choroba kości. Niemowlę przychodzi na świat z bardzo miękkim szkieletem. W czasie wzrostu i dojrzewania dziecka szkielet niemowlęcia rozwija się i twardnieje.

Nie zawsze się jednak tak dzieje. Niekiedy, z braku fosforanu wapnia, kościec nie może nabrać swojej mocy: zaczyna się wtedy — krzywica.

PIERWSZE OBJAWY

U bardzo młodych niemowląt pierwszym objawem krzywicy jest nadmierne pocenie się. Główka niemowlęcia jest często zroszona, a poduszeczka mokra od potu. Dziecko staje się niespokojne, trze główką o poduszkę, włosy na potylicy się wycierają tworząc charakterystyczną łysinkę.

Jest to pierwsze ostrzeżenie, które powinno skłonić matkę, aby udała się z niemowlęciem natychmiast do lekarza.

Jeśli ten moment zostaje przeoczony, krzywica rozwija się dalej. Czaszka staje się nadmiernie duża, jej kości zniekształcają się, ciemię długo nie zarasta, potylica się spłaszcza, a w bardziej posuniętych stadiach choroby dochodzi do rozmiękczenia kości potylicy. Potylica staje się cienka, przyjmuje konsystencję pergaminu i ugina się pod palcami jak piłka ping-pongowa.

Jednocześnie zachodzą zmiany w kościach klatki piersiowej. Klatka piersiowa jest miękka i ulega zniekształceniu pod wpływem ruchów oddechowych i ciężaru ciała. Występuje tzw. różaniec krzywiczy w postaci zgrubień w miejscu przechodzenia części chrząstnych żeber w części kostne, a gdy dziecko zaczyna siadać może się wytworzyć garb krzywiczy, klatka piersiowa „szewska" albo „kurza". Mięśnie są przy krzywicy wiotkie, słabe, brzuch duży, wzdęty, rozlany na boki, tzw. „żabi".

Jeśli krzywica nie jest leczona to sprawa postępuje dalej. Dzieci krzywicze późno zaczynają chodzić. Przy staniu i chodzeniu miękkie kości kończyn dolnych ulegają wykrzywieniu, doprowadzającemu często do kalectwa.

U kobiet, które przeszły w dzieciństwie krzywicę, następuje zniekształcenie miednicy, co znacznie utrudnia i komplikuje poród, a często przekreśla możliwości macierzyństwa.

ŚRODKI ZAPOBIEGAWCZE

Krzywica jest nie tylko chorobą szkieletu. Dzieci krzywicze są blade, wiotkie, skłonne do chorób, szczególnie często i ciężko zapadają one na zapalenie płuc, często chorują na biegunki.

Krzywica jest groźną, ciężką chorobą wieku dziecięcego. Ale poznaliśmy ją już dobrze, umiemy jej zaradzić i umiemy z nią walczyć. Naszymi sprzymierzeńcami w tej walce jest świeże powietrze, słońce i witamina D.

Walkę o zdrowie dziecka trzeba rozpocząć wcześnie, gdy znajduje się ono jeszcze w łonie matki. Każda kobieta ciężarna, chcąc uchronić swoje maleństwo przed krzywicą, powinna codziennie przynajmniej 2 godziny spacerować na świeżym powietrzu, dobrze wietrzyć pokój, w którym mieszka i śpi, oraz przyjmować w czasie ciąży witaminę D (tran). A gdy dziecko przyjdzie na świat — chroni je przed krzywicą:

1) karmienie piersią przynajmniej do 6 miesięcy;

2) podawanie witaminy D (krople, kapsułki) od 2 miesiąca życia przez wszystkie miesiące jesienno-zimowe;

3) jak najdłuższe przebywanie nie świeżym powietrzu;

4) stała opieka lekarska w poradni, gdzie czujne oko lekarza i pielęgniarki natychmiast spostrzeże pierwsze objawy choroby.

UŚMIECH i żądło

Tadeusz Słupecki

RADYKALNY ZABIEG

Franuś Kucała do entuzjastów pracy nigdy nie należał. Toteż wiadomość, że zgłosił się do trójki tkackiej, wywołała w fabryce wiele sprzecznych sądów. Dobroduszni widzieli w tym fakcie powrót marnotrawnego syna, zgryźliwcy — nową kombinację starego łazika. Neutralność zachowali jedynie Kawczak i Gruda — dwaj ZMP-owcy, z którymi Franuś miał wypróbować nowy system pracy.

— Zobaczymy — orzekli krótko i wzięli się do roboty.

W pierwszych dniach Kucała nie najgorzej sobie poczynał i kiedy po dwóch tygodniach odbierali wypłatę, nawet on sam wydawał się zadowolony. A koledzy klepali go przyjaźnie po plecach, dogadując:

— Widzisz, wałkoniu! Razem i robić łatwiej i zarobek większy. Dobry system pracy ta trójka, co?

— Acha... — mruczał na to Franuś. On też uważał, że praca w trzech to dobry system. Tylko trzeba by go trochę ulepszyć...

No i wkrótce wymyślił jedno bardzo praktyczne ulepszenie. Polegało ono na tym, że w pewnej chwili odczuwał gwałtowną potrzebę wyjścia. Czy ktoś miałby sumienie powiedzieć „nie" człowiekowi potrzebującemu wyjść? Najwyżej sadysta. A więc Kawczak i Gruda uwijali się przy maszynach z wywieszonymi językami, podczas gdy Franuś spacerowym kroczkiem dreptał w drugi kąt podwórza, do przemilczanej zwykle przez autorów, lecz nawet tym ostatnim dość, zdaje się, nieodzownej ubikacji. Po dwóch kwadransach wracał w ten sam sposób na salę. Tu, gdy już pokręcił się koło maszyn — znowu odczuwał potrzebę wyjścia. No i wychodził.

Kiedy drugiego dnia powrócił z sześciu takich spacerów i zamierzał wyjść po raz siódmy — Kawczak spojrzał na niego jakoś dziwnie:

— Co ci to, Franuś, dolega, że latasz jak kot z pęcherzem?

— Jakbyś zgadł... — skrzywił się Kucała. — Bo właśnie pęcherz u mnie coś nawala...

Tu do rozmowy wmieszał się przewodniczący koła ZMP, który pomagał przy reperacji sąsiedniej maszyny:

— O, to bardzo przykra choroba... zwłaszcza, że produkcja przez to kuleje i sala planu nie wyrabia...

— A cóż na to poradzę? — zbolałym głosem żalił się Franuś. Leczę się, ale to tak od razu nie przechodzi...

Przewodniczący popatrzył na skrzywionego Franusia, a gdy ten odszedł — zwrócił się do Grudy i Kawczaka:

— No, cóż chłopcy. Zajdźcie po pracy do sekretariatu, to może wspólnie obmyślimy dla niego jakieś lekarstwo.

* * *

Wieczorem następnego dnia Kucała pachnący i wyelegantowany zaglądał do fabrycznej świetlicy. Jest! Poprawił więc włosy, uśmiechnął się zdobywczo i krokiem podpatrzonym u „bohaterów" amerykańskich filmów gangsterskich podszedł do Irki, która była jego narzeczoną. Irka pracowała na oddziale przędzalni, lubiła nie tylko pracę w fabryce, ale i w kole ZMP, a potrafiła jednocześnie interesować się Kucałą, który, gdyby nie bumelanctwo i lekka skłonność do naśladowania wspomnianych już bohaterów amerykańskiego filmu, byłby całkiem do rzeczy chłopakiem.

Upłynęło pół godziny. Właśnie oglądali wspólnie już po raz drugi jakiś tygodnik, co Franuś wykorzystywał do szeptania jej różnych przyjemnych słówek — kiedy nagle usłyszał głośne chrząkanie. Zniecierpliwiony podniósł głowę i zobaczył nad sąsiednim stolikiem zakłopotaną, pyzatą twarz Grudy.

— A ty czego? — burknął Franuś — w sprawie gazety?

— Nie, odparł tamten. — Ja

w sprawie pęcherza... Przecież tak długo nie wytrzymasz! Już od dziesięciu minut powinieneś być w ubikacji...

Franuś pobladł gwałtownie, zwłaszcza, że Irka spojrzała na niego jakoś dziwnie. Mruknął tylko coś pod nosem i uprowadził Irkę na spacer. Byle dalej od tej nieoczekiwanej troskliwości kolegów.

Znów minęła dobra godzinka i Kucała zdążył już zapomnieć o zajściu. Stali właśnie przed wystawą sklepu i oglądali meble, które zamierzali kupić do swojej sypialni. Naraz z tyłu dał się słyszeć zaniepokojony szept Kawczaka:

— Franuś, jak ty możesz! Całą godzinę łażę za tobą i łażę, a ty nic! Przeproś no pannę na chwilkę i skocz gdzie w podwórko, bo ci pęcherz nawali, albo inna przygoda się zdarzy...

Nawet syk żmii nie uczyniłby na Franusiu takiego wrażenia, jak ten niepozorny szept. Nogi opanowało mu drżenie, a serce zalała taka nienawiść, że gdyby mógł, to — to on by już wiedział co z tamtym zrobić! Ale że nie mógł, więc bełkocząc coś o „głupich kawałach" uprowadził Irkę sprzed wystawy. Dojrzał przy tym w jej oczach coś jakby przebłysk tłumionego śmiechu i to go dobiło. Jakby tu odczepić się od tej zgrai? Widać, że się na niego uwzięli. Chyba pójść do kina!

— Do kina? — zdziwiła się Irka. — Ależ seans trwa blisko dwie godziny.

— No, to co z tego? Czy nie wytrzymasz ze mną jeszcze dwie godziny?

Irka spojrzała się na niego oczami, w których kryło się coś niejasnego i nagle wypaliła wprost:

— Ja, tak. Ale ty? Słyszałam przecież, że z powodu pewnej przykrej choroby nie możesz nawet godzinki wytrzymać przy warsztacie...

* * *

W ciągu dwóch następnych tygodni Franuś chodził w fabryce jak dobrze wyregulowany zegarek. O chorobie jakoś zapomniał ,ale na zaczepki kolegów odpowiadał jedynie ponurym milczeniem. Przerwał je dopiero po wypłacie.

— No i co — powiedział do kolegów nie bez zgryźliwości. — Teraz jesteście zadowoleni?

— Niezupełnie, Franuś, bo żywisz do nas zdaje się urazę o tamto.

— Ech, nie ma o czym gadać — mruknął Franuś. Należało mi się. Tylko po co było zaraz wtracać Irkę w tę całą historię? Teraz wstyd mi pokazać się jej na oczy...

— No cóż — lekarstwo przeważnie bywa gorzkie — odparł powoli Gruda. — A tu trzeba było ratować honor i nasz i sali i plan produkcji. Zresztą, to Irka sama na zebraniu aktywu ZMP podsunęła projekt twej „kuracji".

— Ona!!! — krzyknął Franuś głosem tak strasznym, jakim dawniej w humoreskach zdradzeni mężowie krzyczeli — „O, niewierna!"

— Tak, ona. „Nie mogę, powiada, mieć narzeczonego, z którego cała fabryka się śmieje. Lepiej gdyby już miał naprawdę słaby pęcherz, niż słabą wolę. A chłopak jest dobry i trzeba mu pomóc, bo nie chcę go stracić..."

— Tak powiedziała? Naprawdę? — zająknął się Franuś, a twarz mu się zwolna rozpromieniała. Kochana Ireczka!

I przeskakując po trzy stopnie pobiegł do świetlicy, gdzie Irka po pracy przeglądała jak zwykle gazety...

rys. Kazimierz Grus

Adenauer do Mac Cloy'a: — Obawiam się panie generale, że mimo nas oni zjednoczą Niemcy.

ANTONI CZECHOW

Opowiadania z „Oskołki"

Autor kryminalnych romansów rozmawiał z policyjnym wywiadowcą:

— Niech pan będzie łaskaw zaprowadzić mnie do spelunki szalbierzy i włóczęgów.

— Z przyjemnością.

— Proszę mnie też poznać z dwoma albo trzema typami morderców.

— Można...

— Muszę też bezwarunkowo zobaczyć tajny dom rozpusty.

Następnie pisarz poprosił o poznanie go z fałszerzami pieniędzy, z szantażystami, szulerami, prostytutkami i alfonsami, a wywiadowca na wszystko odpowiadał:

— Można to zrobić! Ile pan tylko zechce!

— I jeszcze jedna prośba — mówi na zakończenie pisarz — ponieważ w moim romansie muszę dla kontrastu pokazać kilku osobników przyzwoitych, niechże mi pan wskaże też dwu albo trzech ludzi idealnie uczciwych.

Wywiadowca wzniósł oczy w górę i zamyślił się:

— Hm... — mruknął. — Dobrze, poszukamy.

(„Oskołki" 1886 N. 29)

Był sobie dziad i baba. Żyli, żyli i urodzili Serża. Serż miał długie uszy, a zamiast głowy — rzepkę. Rósł, rósł i wreszcie urósł duży, duży... Pociągnął go dziad za uszy, ciągnie, ciągnie, a nie może go na ludzi wyciągnąć. Woła więc babkę.

Babka za dziadka, dziadek za rzepkę — ciągną, ciągną, wyciągnąć nie mogą. Woła ciotka kuma-generała.

Kum za ciotkę, ciotka za babkę, babka za dziadka, dziadek za rzepkę, ciągną, ciągną, wyciągnąć nie mogą. Nie wytrzymał kum-generał. A wydał był córkę za bogatego kupca. Woła więc tego kupca ze sturublówkami.

Kupiec za kuma, kum za ciotkę, ciotka za babkę, babka za dziadka, dziadek za rzepkę, ciągną, ciągną... wyciągnęli głowę — rzepkę na ludzi.

I Serż został rzeczywistym radcą stanu.

(„Oskołki" 1883 N. 8)
przełożyła Zofia Petersowa

— Niech pan szybko odwróci ten napis. Pan kanclerz nie powinien się denerwować.

Uwaga na miejscu

Dyrektor zwraca się do sekretarki.

— Czy mógłbym wiedzieć co pani robi w niedzielę?

— Właściwie nic — pada nieco kokieteryjna odpowiedź.

— Chciałbym więc zwrócić pani uwagę, że dzisiaj jest poniedziałek.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją R. Miałkowskiego

1. LOGO-ARYTMOGRAF

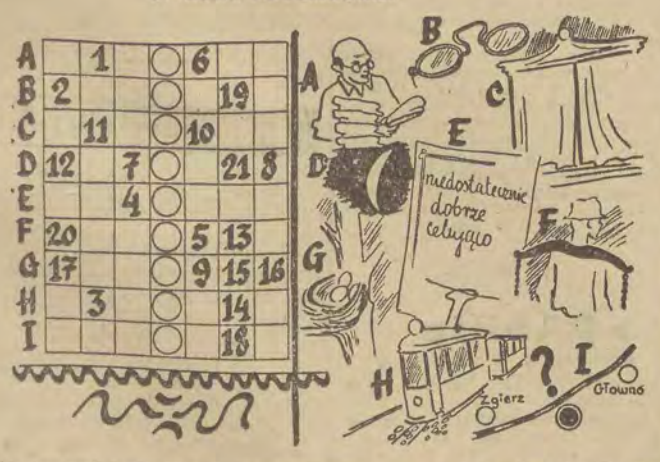

Odgadnąć znaczenie 9 rysunków (są to słowa siedmioliterowe) i wpisać poziomo do podanej figury. Zaznaczony rząd pionowy oraz litery wpisane do kratek z liczbami i uporządkowane w kolejności 1—21 dadzą aktualne rozwiązanie.

2. FIGURA MAGICZNA

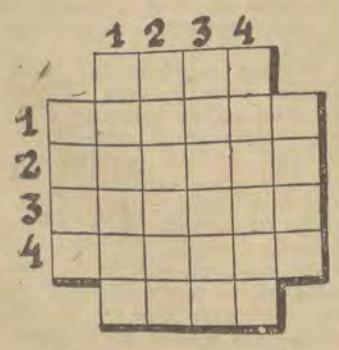

Puste kratki uzupełnić literami, aby powstały 4 wyrazy, czytane jednakowo: poziomo i pionowo.

Znaczenie wyrazów: 1. Sprzęt domowy. 2. Imię Zagłoby. 3. Skóra kozia, wyprawiona kolorowo. 4. Okładka książki.

Za prawidłowe rozwiązanie obu powyższych zadań przeznaczamy do rozlosowania 3 nagrody książkowe, a co najmniej jednego — 2 dalsze nagrody pocieszenia (również książki). Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie tygodniowym pod adresem: **Redakcja „Dziennika Łódzkiego", Łódź, ul. Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe".**

Rozwiązanie zadań z dn. 25.5. br.

1. Koniikówka: Z każdym dniem wzrasta opór narodu niemieckiego przeciw „układowi ogólnemu".

2. Zadanie arytmetyczne. Zadanie posiada wiele rozwiązań.

Z braku miejsca podajemy dwa:

$50^{1}/_{2} + 49^{38}/_{76} = 100$

$70^{1}/_{3} + 29^{56}/_{84} = 100$

Za prawidłowe rozwiązanie obu zadań nagrody książkowe wylosowali: 1. Szremski Julian, Łódź 1, Sienkiewicza 52; 2. Trojanowski Jacek, Łódź, Strzelczyka 36; 3. Torens Witold, Łódź, Składowa 36.

Nagrody pocieszenia (książki) wylosowali: 1. Gosk Szczepan, Łódź, Piramowicza 6; 2. Kątcka Magdalena, Radomsko, Limanowskiego 35, m. 3.

REKLAMA

Były minister „sprawiedliwości" USA Mc Grath uzbierał sobie ładny majątek, dzięki licznym aferom łapówkowym. Gdy zdymisjonował adwokata Morrisa, który zbytnio dopytywał się jako „pełnomocnik do walki z korupcją" o źródła dochodów — sam stracił posadę.

Na pocieszenie jednak pozostały mu miliony dolarów, złożone w różnych bankach i przedsiębiorstwach.

Do byłego ministra zgłaszają się agenci pewnego wielkiego koncernu wyrobu mydła toaletowego w USA.

— Mamy dla pana bardzo korzystną propozycję.

Były minister uśmiechnął się.

— Jeżeli korzystna, to w sam raz, już od paru dni nic nie zarobiłem, zdarza mi się to po raz pierwszy od wielu lat.

— Nasz koncern proponuje panu 200.000 dolarów...

— Hm... a z jakiego tytułu?

— Chodzi tylko, aby pozwolił pan użyć swego nazwiska dla reklamy naszego mydła.

— Och tylko tyle... Owszem, zgadzam się...

Agenci podsunęli umowę, którą były minister podpisał.

W trzy dni później we wszystkich gazetach amerykańskich, przez radio i w reklamach kinowych podawano następujące ogłoszenie.

— Używajcie tylko naszego mydła toaletowego. Nawet taki człowiek, jak były minister sprawiedliwości Mc Grath po wymyciu rąk naszym mydłem — uchodził w towarzyskich kołach jako człowiek o „czystych rękach".

Ludzie wzruszali ramionami.

— To zły trick reklamowy. Nie należy używać przykładów zbyt nieprawdopodobnych.

GROT

W Chicago

Przed jednym z banków w Chicago zatrzymuje się auto z którego wysiada młody mężczyzna, kierując się do wnętrza budynku. Nim jednak zdążył zabić kasjera i zrabować pieniądze, ktoś skradł mu samochód.

Młody człowiek westchnął z niesmakiem:

— Też stosunki panują u nas.

Z fraszek

DO ALKOHOLIKA

Kiedy w stanie nietrzeźwym powracasz z wypitek,
cieszy mnie, że nauce przynosisz pożytek.
Każdy ruch twój i bełkot, każda twoja mina
utwierdza nas w słuszności teorii Darwina.

O PEWNEJ „POLIGLOTCE"

Papla w kilku językach, lecz w noce i we dnie
kolportuje uparcie plotki, wersje, brednie.
A więc radzę jej szczerze (i bez dwuznaczników!),
by ugryzła sie wreszcie — w jeden z swych języków!

HORACY SAFRIN

Radość w sercu i zawziętość w pracy

Zlot — słowo, które dużo mówi

— Janka, jedziesz z nami w niedzielę do Tuszyna?

— Jeszcze się zastanawiam. Nie wiem, czy będzie ładna pogoda...

Wyniki pracy wypisane na karcie muszą być dobre. Wystarczy spojrzeć na wesoło uśmiechnięte twarze Marii Szcześniak i Lucyny Balcerzak.

— Ja ci coś poradzę: nie jedź. Bez ciebie będzie nawet weselej na wycieczce.

Młodzieniec wypowiadający te słowa wykonuje w tym momencie gwałtowny unik, żeby nie oberwać od koleżanki, z którą się przekomarza, solidnego szturchańca.

Z harmonią, piłką i siatką do gry, wyjeżdża młodzież z Zakładu „C" ZPB im. Stalina na wycieczkę przedzlotową do Tuszyn-Lasu. W czasie zabawy jeden z kolegów wygłosi pogadankę o Zlocie Młodych Przodowników.

Pogadanki przedzlotowe w Zakładzie „C" połączone są często z zabawą taneczną przy adapterze. I słusznie. Nie trzeba żadnej „pompy". Zlot będzie przecież świętem wesołości i radości życia.

Jedną z ostatnich pogadanek — wygłosił kol. Sawiński, młodzieżowy majster tkacki i aktywny ZMP-owiec.

— Ten Sawiński, to zuch — przyznaje każdy. — Przed współzawodnictwem zlotowym jego partia wykonała plan w 110 proc., zobowiązali się podnieść wykonanie o 1 proc., a obecnie przekraczają 114 proc. Nic dziwnego, że partii Sawińskiego przyznano proporczyk przodownictwa we współzawodnictwie zlotowym.

* * *

Przepraszam was, czytelnicy, za trochę bezładny tok opowiadania, ale gdy mowa o współzawodnictwie zlotowym, muszę opowiedzieć wam wydarzenie jakie miało miejsce w piątek, a więc przedwczoraj w Zakładzie „C". Pracuje tam na 12 krosnach młoda tkaczka, niezrzeszona w ZMP — Helena Sobczak. Pracuje? To za słabo powiedziane. Robota pali jej się w rękach. Przeciętnie wyrabia 126,4 proc. normy a zdarza jej się przekraczać nawet 140 proc.

I właśnie w piątek zjawiła się koło jej krosien przewodnicząca ZMP — **Wiesława Antczak** i zawiesiła na maszynie proporczyk z napisem: „Przodownica pracy współzawodnictwa zlotowego".

— Ja? Na Zlot? — pytała nieśmiało Helena Sobczak.

— Staraj się tak dalej, Helenko — powiedziała Antczak — to pojedziesz na Zlot do Warszawy.

Mówię wam, że omal się nie spłakała ze wzruszenia Helena Sobczak.

— Ja na Zlot? — pytała nieśmiało — Przecież nie należę do ZMP.

— Ważne jest przede wszystkim, że w robocie jesteś akuratna, że dbasz, by krosna nie stały, że nie urządzasz „pogaduszek" po kątach, że nie spóźniasz się, ani nie opuszczasz pracy. Masz wszelkie dane, żeby pojechać na Zlot.

— W takim razie, Wieśka, będę starała się jeszcze lepiej. A teraz biegnę, bo mi krosno stanęło. Wpadnę po robocie do ZMP, to mi opowiesz jeszcze o tym Zlocie.

I już jej nie było. Tylko mignęła między szeregami krosien.

Ten rysunek, przedstawiający bumelanta poświęcamy Tadeuszowi Biernackiemu.

Co tu dużo mówić, Zlot porwał i zapalił do czynu całą młodzież w Zakładzie „C". O proporczyk przodownika zlotowego walczą już 674 osoby, w tym 296 nie należących do ZMP. 324 osoby podjęły konkretne zobowiązania podniesienia wydajności o 1, 2, a nawet 5 proc.

We współzawodnictwie zlotowym wyrastają nowi przodownicy pracy, których organizacja ZMP-owska otacza natychmiast opieką.

Chcecie usłyszeć nazwiska przodujących? Zacytuję je wam z „błyskawic", podawanych sobie w Nowej Tkalni z rąk do rąk. Oto ZMP-ówka **Zofia Chycińska,** odznaczona przez Prezydenta Bieruta, Srebrnym Krzyżem Zasługi, wyrabia 110 proc. normy, **Wiesława Sygdziak,** członek ZMP — 114,6 proc., **Regina Żytkiewicz** — 117,1 proc., **Stanisława Kurpińska** — 120,1 proc.

Z okazji Zlotu powstało 6 nowych młodzieżowych trójek tkackich. Jest już ich zatem w Nowej Tkalni — 11 i wszystkie przystąpiły do współzawodnictwa. Trójka produkcyjno - sportowa im. Hanki Sawickiej — w składzie: **Anna Kozak, Helena Bujalska i Irena Krawętek** — osiągnęła 111 proc. Dobre wyniki (drukujemy je na I stronie) osiąga najdłużej istniejąca trójka w składzie: **Maria Szczęśniak, Lucyna Balcerzak i Janina Sobczak.** (To właśnie z tą ostatnią przekomarzał się jeden z kolegów, o czym pisałem na wstępie).

Zlot. Przewija się przez wszystkie rozmowy, łączą się z nim młodzieńcze marzenia, rozmyślania. Gdy ciężko, gdy są trudności — myśl o Zlocie dodaje sił i wytrwałości.

Współzawodnictwo zlotowe pozwala odróżnić ziarno od plewy. Ot, taki Tadeusz Biernacki. Zobowiązał się podnieść wydajność o 1 proc., a wyrabia po 4 tys. do 5 tys. wątków dziennie. Mówi, że krosna są złe. Ale przecież na drugiej zmianie tkaczka wyrabia na tych samych maszynach po 60 tys. wątków.

Nie, kolego Biernacki, takich „przodowników" jak wy, „przodowników" od wystawania po kątach, od „bumelek" i lenistwa, młodzież nie chce mieć w swoich szeregach. Poprawcie się, gdyż młodzież nie będzie oglądała się na tych, którzy nie dotrzymują kroku. Nie ma na to czasu. Idzie wielkimi krokami ku jasnemu celowi, jakim jest dobro Ludowej Ojczyzny. Jakim jest Zlot.

WŁADYSŁAW ORŁOWSKI

Komitety rodzicielskie i opiekuńcze

biorą aktywny udział

w remontach szkół łódzkich

Wydział Oświaty zorganizował ostatnio wielki konkurs międzyszkolny. Wśród wielu warunków konkursu na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa remontów i przygotowania szkół do nowego roku szkolnego. O zwycięstwie decyduje największa ilość punktów, a zdobędzie je ta szkoła, **w której remont zostanie terminowo wykonany i gdzie Komitet Rodzicielski lub Opiekuńczy przeprowadzi sam drobne prace i przygotuje pomoce szkolne.**

Warunki konkursu Komitety Rodzicielskie i Opiekuńcze przyjęły z zapałem i choć od dnia ogłoszenia upłynęło niewiele czasu, do Wydziału Oświaty zgłosiło się wielu przedstawicieli Komitetów aby omówić swój wkład przy remontach.

Komitet Rodzicielski szkoły przy ul. Kątnej 17 zobowiązał się założyć chodnik, a szkoły przy ul. Zarzewskiej 62 wykonać lamperie olejne w klasach. Podobne zobowiązania podjęły Komitety Rodzicielskie przy ul. Narutowicza 58, Bocznej 5, i przedszkola przy ul. Sędziowskiej 18.

Mniejsze zainteresowanie konkursem wykazują Komitety Opiekuńcze. Dotychczas swój udział w pomocy szkole zgłosili tylko pracownicy umysłowi Min. Przem. Lekkiego, Zarząd Przedsiębiorstw Remontowo-Montażowych Plac Zwycięstwa 2, którzy postanowili zdrenować boisko, zasypać przechodzący przez boisko kanał i ogrodzić teren szkoły.

Zadania, które stoją przed Komitetami Rodzicielskimi i Opiekuńczymi nie są bynajmniej małe. **W rb. Wydział Oświaty przystąpił bowiem do remontu 180 szkół, przedszkoli i Domów Dziecka, przeznaczając na to około 6 milionów złotych.**

Remonty te muszą być ukończone do dnia 15 sierpnia. Dlatego też Komitety powinny interesować się nimi, dbać o ich jakość i terminowość i w miarę możności pomoc przy wykonaniu drobniejszych i niewymagających fachowości napraw.

Dwa łódzkie zespoły świetlicowe ZSCh

wyjadą do stolicy

na finał festiwalu

W przyszłym tygodniu rozpoczną się w stolicy 3-dniowe centralne eliminacje w Ogólnopolskim Festiwalu Świetlicowych Zespołów Teatralnych Związku Samopomocy Chłopskiej. Z terenu naszego województwa zostały do tych eliminacji zakwalifikowane dwa zespoły: z Kłomnic, pow. radomszczańskiego — ze sztuką „Niemcy" Kruczkowskiego i z gromady Przecław, pow. brzezińskiego — ze sztuką „Trzeba było iskry" — Pasternaka.

Pierwszy z tych zespołów, złożony z 40 osób, rolników i pracowników GS, posiadający własną brygadę techniczną, wystawił już wiele sztuk i ma za sobą piękne rezultaty artystyczne. Drugi — ambitny zespół młodzieżowy jest stosunkowo nieliczny, bo składa się z 19 osób w wieku 20 — 30 lat, wyłącznie rolników. Zespół ten zasługuje na specjalną uwagę, gdyż pracuje bez reżysera, a wszelkie decyzje, a więc i w zakresie reżyserii podejmuje kolektywnie.

W poniedziałek 9 bm. oba zespoły udają się do Warszawy, gdzie zmierzą się w ostatecznym „pojedynku" artystycznym z około 30 zespołami teatralnymi ZSCh, ze wszystkich stron kraju. **(zn.)**

Mól

groźnym wrogiem magazynów

W okresie od dnia 15 maja do 15 sierpnia br. odbędzie się w Łodzi akcja odmuszania. Ma ona na celu w pierwszym rzędzie **zapobieżenie chorobom zakaźnym,** gdyż mucha jest najgroźniejszym ich roznosicielem.

Mimo, że w tej chwili much jest jeszcze mało, to jednak dzięki skrapianiu emulsją owadobójczą, **giną wszelkie zarodki tak much jak i innych owadów.** Przeprowadzenie dezynsekcji gwarantuje ponadto zlikwidowanie plagi owadów na okres całego roku.

Ważne jest jeszcze to, że emulsja zabija również inne owady, m. in. mole i dlatego dobrze byłoby, aby zakłady pracy zlecając odmuszanie swych stołówek, szatni, budynków gospodarczych, nie zapominały również o magazynach surowców czy materiałów gotowych, gdzie nierzadko mole stworzyły sobie zaciszne gniazda. (K)

NOTATNIK ŁÓDZKI

* Tylko do 15 bm. Komenda Miejska SP, ul. Curie-Skłodowskiej 30, przyjmuje zgłoszenia kandydatów, w wieku 16—19 lat do szkoły hutniczej, ceramiki budowlanej, włókien sztucznych oraz kamieniarskiej. W najbliższych dniach SP organizuje też **dwa kursy samochodowe,** które będą się odbywać w godzinach rannych i popołudniowych. Zgłoszenia kandydatów w wieku od 17 do 20 lat przyjmuje Komenda i Ośrodek Szkolenia Motorowego, Przejazd 15.

* **„Ruchy chłopskie w dawnej Polsce"** — odczyt pod tym tytułem wygłosi prof. dr Baranowski w dniu 10 bm. o godz. 17 w świetlicy Śródmiejsko-Łódzkich Zakładów Przem. Jedwabniczego, ul. Piotrkowska 140. O przybycie proszeni są wszyscy słuchacze Wszechnicy Radiowej.

* **Walne zgromadzenie członków sekcji odzieżowej** odbędzie się w dniu 9 bm. o godz. 18.30 w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przem Włókienniczego przy ul. Piotrkowskiej 135.

* **Z powodu choroby odtwórczyni jednej z czołowych ról — termin premiery sztuki A. Ostrowskiego pt. „Burza" został przeniesiony na dzień 10 bm.**

—o—

Pod adresem MHD i PSS

Dlaczego w sklepach uspołecznionych brak guzików, wyrobów filcowych, proszku do zębów — pytają konsumenci?

Odpowiedź jest prosta. Dlatego, że np. w kwietniu MHD pobrał z Centrogalu tylko **44 proc.** zaplanowanej ilości guzików, ZSS — **3 proc.** a PDT— **0 proc.**

Podobnie dzieje się z atrakcyjnymi wyrobami filcowymi, które mieliśmy możność oglądać na kwietniowej wystawie Centrogalu. Do tej pory nie zdążyły one dotrzeć do konsumenta, gdyż placówki handlu uspołecznionego nie zajęły się ich sprzedażą.

Nie lepiej jest z artykułami kosmetycznymi. Jeszcze sklepy w śródmieściu dbają o to, aby mieć odpowiedni asortyment wód kolońskich, mydeł toaletowych, szminek i tp. Ale w peryferyjnych sklepach z zasady można znaleźć tylko jeden, a najwyżej dwa gatunki mydła toaletowego, wody kolońskiej, proszku do zębów itp.

Czy zaopatrzeniowcy PSS i MHD tego nie widzą?

REFLEKTOREM po ŁODZI

KSIĄŻKA ZAŻALEŃ SKOŃCZYŁA SIĘ

Wczoraj pisaliśmy, żeśmy spotkali Zygmunta, który złamał ząb na rogaliku kupionym w barze mlecznym nr 16 przy ul. Andrzeja. Wtedy Zygmuś nie mógł wiele mówić ,właśnie z powodu tego zęba. Dziś dopiero opowiedział nam wszystko. A warte to zanotowania.

Rogalika nie chciała mu ekspedientka zamienić. Powiedziała, że wszystkie są takie. Książki zażaleń również nie chciała mu wydać.

— Cała już zapisana, nie będzie się pan miał gdzie wpisać — powiedziała kasjerka.

A ponieważ się uparł i powiedział, że chce tę zapisaną, z westchnieniem przyniosła mu książkę.

Prawdę powiedziała. Cała książka była zapisana. Notatka wpisana na ostatniej stronie nosiła datę maja 1951 r. A więc książka właśnie obchodziła swój jubileusz. Kilka ostatnich notatek także dotyczyło starego pieczywa, podawanego w barze.

W końcu kierownik mu powiedział, iż jest takie polecenie, że bułek starych sprzedawać nie wolno, ale rogaliki wolno.

Ponieważ Zygmuś nie został ostatecznie i dogłębnie przekonany o słuszności wszystkiego powyższego, mamy nadzieję, że Okręgowe Przedsiębiorstwo Barów Mlecznych rozstrzygnie jego wątpliwości.

NIEDZIELA **8** CZERWIEC

DZIŚ Seweryna

JUTRO Felicjana

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

DYŻURY APTEK

8.6 (niedziela):
A. S. nr 1 (Pabianicka 56), A. S. nr 11 (Piotrkowska 127), A. S. nr 12 (Przejazd 59), A. S. nr 43 (Zielona 28), A. S. nr 14 (Wschodnia 54), A. S. nr 36 (Limanowskiego 37).

9.6 (poniedziałek):
A. S nr 4 (Przejazd 19, A. S. nr 7 (Wólczańska 37) A. S nr 44 (Piotrkowska 225), A. S. nr 45 (Limanowskiego 1), A. S. nr 22 (Nowotki 12), A. S. nr 34 (Wojska Polskiego 56), A. S. nr 35 (Dąbrowskiego 24b).

A S nr 41 (Al Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

Dziś dużyruje całą dobę szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15; 9.6 szp. im. dr. H. Wolf ul. Łagiewnicka 34.

CO? gdzie? KIEDY?

TEATRY

NOWY (Więckowskiego 15) g. 19 „Pociąg do Marsylii"; 9.6 nieczynny

WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27-29) g. 19 — „Bankrut"; 9.6 g. 19 „Bankrut".

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 11.30 i 19 „Eugenia Grandet". 9.6 nieczynny

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19,15 „Niespokojne szczęście". 9.6 nieczynny

MAŁY (Traugutta 1) g. 19.30 „Zielony gil". 9.6 nieczynny

„PINOKIO" (Kopernika 16) g 17 „Jest drożyna" 9.6 nieczynny

„ARLEKIN" (Piotrkowska 152) g. 15 i 17 — „Dzielny gród". 9.6 nieczynny

KINA

BAJKA (Franciszkańska 31) „Śpiewak nieznany" dod. „Dur brzuszny" g. 16, 18, 20, por. — 11; 9.6 g. 18, 20, dozw. od lat 14

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Nędznicy" II ser. g 12.45, 14.45, 16.45, 18.45, 20.45, por. — 10, dozw. od lat 14; 9.6 g. 16.45, 18.45, 20.45.

GDYNIA (Przejazd 2) — Program naukowo-oświatowy nr 27-52. PKF 24-52. „Igrzyska narciarskie" „Rozwój form zwierząt", „Pracujemy pod wodą" — g 17, 18, 19, „Wśród ludzi" g. 20 dozw. od lat 12. Program dla najmłodszych: „Teatr Marysi", „Kukułka i szpak", „W Moskiewskim ZOO"; „Chomik samolub" g. 11, 12, 14, 15, 16; 9.6 g. 16.

MŁODA GWARDIA (dla młodzieży — Zielona 2) „Nicholaus Nickleby" g. 14, 16, 18, 20, por. 12; 9.6 g. 16, 18, 20.

MUZA (Pabianicka 173) „Radosne spotkanie" — dod. „Krew leczy", g. 16, 18, 20, dozw. od lat 12; 9.6 g. 18, 20, por. „Dzieci kpt. Granta" — g. 12

POLONIA (Piotrkowska 67) „Kariera w Paryżu" dod. „Pogotowie ratunkowe", g. 16.30, 18.30, 20.30 por. — 12, dozw. od lat 18; 9.6 g. 16.30, 18.30, 20.30.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „Przysięga" por. — 11, g. 15.30, 17.45 20, dozw. od lat 7; 9.6 g. 18, 20.

REKORD (Rzgowska 4) „Milcząca barykada" — dod. „Wszyscy chcemy widzieć", g. 15, 17.30, 20 por. g. 11, dozw. od lat 14; 9.6 g. 18, 20

„1 MAJA" (dawn Robotnik) — dla młodz. (Kilińskiego 176) „Cyrk" dod. „Serce człowieka" g. 16, 18, 20, por. — 11, 9.6 g. 18, 20.

ROMA (ul. Rzgowska 2) „Mały partyzant", dod „Ochrona osobista dróg oddechowych" g. 14, 16, 18, 20; 9.6 g. 18, 20 — dozw. od lat 7.

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Bitwa o szyny", dod. „Chrońmy zdrowie" g. 17, 19, dozw. od lat 14; 9.6 g. 19.

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Wielki koncert" g. 16, 18, 20 por. — 11, dozw. od lat 12; 9.6 g. 18, 20.

ŚWIT — nieczynne z powodu remontu.

TATRY (Sienkiewicza 40) „Jednodniowi milionerzy", dod „Sprawny do pracy i obrony" g. 16, 18, 20, dozw od lat 14 por. — „Gdzieś w Europie" — g 11.30, 9.6 „Dziewczyna o białych włosach" g. 15, 17.30, 20.

WISŁA (Przejazd 2) — „Mazowsze", dod. „Dzieło mistrza Stwosza", g 16, 17, 18, 19.30 21, por. — 11, 12, dozw. od lat 7 9.6 g. 16, 17, 18.30, 20, 21

WŁÓKNIARZ (Próchnika) „Nędznicy" II ser. g 14, 16, 18, 20, por. — 11, dozw. od lat 14; 9.6 g. 16, 18, 20.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Mury Malapagi", dod. „Ostrożnie trucizna", g. 14.30, 16.30 18.30, 20.30, por. — 11 dozw. od lat 14; 9.6 g 16.30 18.30, 20.30.

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Człowiek bez jutra", dod „Nasze dzieci" g 16, 18, 20, por. 11, dozw od lat 14; 9.6 g. 18, 20.

Odpowiedzi REDAKCJI

Mgr A. O. — Uwagami Pana o niewłaściwych godzinach wydawania wody z hydrantów ulicznych zainteresowaliśmy Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji. O wyniku interwencji powiadomimy.

RADIO

NIEDZIELA, 8 CZERWCA

Wiadomości: 6.00, 7.00 8.00, 17.00, 21.00, 23.50.

6.05 Melodie różnych narodów. 7.05 Muz. popularna. 7.25 „Od melodii do melodii". 7.55 Kalendarz Radiowy. 8.20 Muz. 8.30 „Wszechnica Radiowa" — wykład „Historia literatury polskiej" (II). 3.50 Aud. SKRK. 9.00 Utwory muz. klasycznej 9.30 Dla dzieci w wieku przedszkolnym 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa". 10.00 Przegląd prasy stoł. 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 Aud. dla młodzieży 10.50 Robotnicze Zespoły Świetlicowe przed mikrofonem. 11.10 „Poezja i muzyka". 11.40 „Wszechnica Radiowa". 11.57 Sygnał i hejnał. 12.04 Przegląd czasopism 12.15 Poranek symf. 13.25 Koncert rozr. 15.00 „Śpiewamy pieśni i piosenki" — aud. sł.-muz 15.15 Dla dzieci — „Dawidsbund" — słuch. 16.00 Zagadka naukowa 16.50 Felieton 17.20 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej. 19.00 Słuchowisko 20.00 Melodie tan. 20.30 „Na fali humoru i satyry" 21.30 Muz. symf. „O nastroju wiosennym" 22.00 Wiad sportowe z całej Polski. 22.40 Reportaż z IV Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Międzyzdrojach. 22.45 „Konc. na instrumenty solowe i orkiestrę". 23.10 „Na dobranoc"

ROZGŁOŚNIA ŁÓDZKA

13.15 Pogadanka z cyklu „Nowości techniczne i naukowe". 14.00 Aud. literacka. 14.20 Koncert rozr. 16.20 Od naszych korespondentów 16.30 Koncert życzeń. 18.00 Transmisja międzynarodowego spotkania piłkarskiego z Chorzowa. 22.30 Wiadomości sportowe.

Echo głosów

Na naszą notatkę w sprawie milionowych remanentów w magazynach Zarządu Przemysłu Przetworów Papierowych i Materiałów Biurowych przy jednoczesnym braku w sklepach łódzkich takich artykułów jak atrament, kreda, farby plakatowe i artykuły buchalteryjne, Centrala Handlowa Przemysłu Papierniczego odpowiedziała nam, że zajmuje się wyłącznie sprawą sprzedaży hurtowej i że nie zanotowano braku wymienionych materiałów. Wyjaśnienie zdawałoby się wystarczające, ale pragniemy zwrócić uwagę CHPP, że nie sygnalizowaliśmy braku w hurtowniach, a w sklepach detalicznej sprzedaży. Po otrzymaniu wyjaśnienia CHPP odwiedziliśmy powtórnie PDT, sklep PSS nr 158, MHD nr 679 i 688, sklep „Domu Książki" przy ul. Piotrkowskiej 45 i stwierdziliśmy, że pomimo zaopatrzenia hurtowni w pełny asortyment towarów — w sklepach tych brak farby plakatowej, artykułów buchalteryjnych.

Jeśli więc kierownicy sieci detalicznej nie składają odpowiednich zapotrzebowań — należy im o tym przypomnieć, tak ze względu na zaopatrzenie rynku, jak i konieczność upłynnienia remanentów.

TYLKO DLA STUDENTÓW

Notatka nasza omawiająca nieporządki w stołówce akademickiej mieszczącej się w lokalu ŁZG przy ul. Piotrkowskiej 24 spowodowała przeprowadzenie przez Wydział Handlu Prez. R. N. i Komitet Akademicki kilku kontroli, w wyniku których wydano dyrekcji ŁZG polecenie przeznaczenia lokalu na stołówkę akademicką zamkniętą, rozbudowanie pomieszczeń kuchennych, zmiany kierownictwa i częściowo personelu oraz przestrzegania współpracy kierownika stołówki z komitetem stołówkowym.

O malinach wielkości śliwek i kilogramowych jabłkach

Wielki władca przyrody

Zimą 1898 r. na amerykańskim kontynencie panowały bardzo silne mrozy. W sadach kanadyjskich wymarzły wszystkie gatunki wiśni, poza jednym drzewkiem, przywiezionym niedawno z rosyjskiego miasteczka Kozłowo. Drzewko to na wiosnę pokryło się bujnym kwieciem, zapowiadającym obfite plony.

Okazało się, że była to nowa odmiana wiśni, wyhodowana przez rosyjskiego ogrodnika-amatora, Iwana Miczurina. Sława o odpornej na wielkie mrozy i urodzajnej wiśni rozeszła się wkrótce po całej Ameryce i do Miczurina zaczęły napływać listy z propozycją przyjazdu do Ameryki. Ofiarowywano mu wielkie sumy pieniędzy i bogatą farmę doświadczalną. Ale Miczurin, marząc od wczesnej młodości o tym, aby „zamienić Rosję w jeden wielki, kwitnący sad", który dostarczyłby taniego owocu w ilościach dostępnych dla każdego, odrzucił tę propozycję.

Z trudem prowadził dalej swe doświadczenia w małym ogródku przy stacji kolejowej Kozłowo, gdzie pracował jako monter.

TRZYSTA NOWYCH ODMIAN ROŚLIN

Miczurin jest twórcą przeszło trzystu nowych odmian i gatunków roślin. Człowiek ten zniósł granice geograficzne w sadownictwie, stworzył nowe metody hodowli, które roztoczyły przed rolnictwem wspaniałe perspektywy rozwojowe.

W pracach swych Miczurin wychodził z założenia, że każde badanie naukowe powinno wynikać z potrzeb życiowych, każde zaś osiągnięcie naukowe winno znaleźć szerokie zastosowanie w praktyce.

Wielkość Miczurina polega nie tylko na jego osiągnięciach praktycznych. Był on uczonym, który zapoczątkował nowy konsekwentnie materialistyczny kierunek w biologii, nowy, wyższy etap w rozwoju nauki o życiu. Stwierdził on, że pomiędzy komórkami rozrodczymi a innymi komórkami organizmu nie ma zasadniczej różnicy i że nie istnieje żadna specjalna substancja dziedziczna (gen), jak to twierdzili ówcześni uczeni Zachodu (Mendel, Weissman), zwolennicy idealistycznego światopoglądu.

Co więcej, na drodze doświadczeń doszedł on do wniosku, że zmiany w dziedziczeniu cech spowodowane są zmianami w otaczającym organizm środowisku. W ten sposób stworzone zostały fundamenty pod przyjętą dziś w materialistycznej szkole biologicznej tezę, że dziedziczność i otoczenie — to pojęcia bardzo bliskie, że znając warunki otoczenia można dowolnie zmieniać istotę i charakter roślin, że działanie środowiska zewnętrznego może niektóre cechy wzmóc, inne zaś zdławić ,albo spowodować powstanie cech zupełnie nowych.

Dowodem słuszności teorii Miczurina są wspaniałe osiągnięcia radzieckiego rolnictwa. Uczniowie Miczurina wyhodowali nowe, wartościowe odmiany roślin, zbóż, warzyw i owoców, przystosowane do wszelkich warunków klimatycznych. Jedne odporne na mróz, inne na suszę i upały, stosownie do celu, jaki wielki „władca przyrody" zamierzał osiągnąć.

DRZEWA MIGDAŁOWE NAD WOŁGĄ

...Migdałowce prawdziwe (drzewa migdałowe) rosną przeważnie w Azji Mniejszej i Syrii... czytamy pod literą „M" w wydanej przed kilkunastu laty encyklopedii. Tymczasem nad Wołgą w obwodzie tambowskim i w okolicach podmoskiewskich w warunkach surowego klimatu Rosji Środkowej również wspaniale kwitną i owocują drzewa migdałowe.

W mieście Miczurińsku, w którym żył, pracował i nauczał wielki przeobraziciel przyrody, dojrzewają dziś winogrona. Miczurin wyhodował przeszło dziesięć gatunków winogron, całkowicie odpornych na mróz.

W słynnym sadzie Miczurina można ujrzeć nie mniej cudów niż w jakiejkolwiek fantastycznej bajce. Z gałęzi drzew zwisają olbrzymie, prawie kilogramowe jabłka, śliwki o miniaturowych pestkach, maliny dochodzące do 4 cm długości.

Wszystko to nie jest baśnią ani żadnym cudem — to rezultat prac uczonych radzieckich, Miczurina, Łysenki i ich uczniów.

Zwalczany i niedoceniany w Rosji carskiej, zostaje Miczurin w Związku Radzieckim otoczony szacunkiem i uznaniem, otrzymuje wszelką potrzebną pomoc i poparcie. Pozostawia po sobie całą szkołę uczonych, którzy realizują śmiałą jego myśl zamiany kraju w jeden wielki, piękny, kwitnący ogród.

J. B.

GŁOSY i odgłosy

W telegraficznym skrócie

Jak nas informuje nasz czytelnik J. L. w roku 1949 Zarząd Nieruchomości Miejskich przeprowadził remont studni przy ul. Doły 46. Naprawa była wykonana niewłaściwie i w styczniu 1952 r. ZNM polecił firmie „Drzeń" przy ul. Południowej 4 przystąpić do ponownego remontu. Wkrótce po tym zwieziono narzędzia, ale do naprawy studni nie przystąpiono. Sprzęt niszczeje, lokatorzy zmuszeni są chodzić po wodę do sąsiednich posesji, a firma „Drzeń" nie kwapi się z naprawą.

Korespondent S. B. donosi o godnym naśladowania podejściu do klienta kierownika punktu usługowego spółdzielni pracy zegarmistrzowskiej przy ul. Zielonej 19, ob. Samółczyka. Ob. Samółczyk dokonał naprawy zegarka, za którą zegarmistrze prywatni żądali poważnych sum — bezpłatnie i w ciągu 15 minut, gdyż po prostu między trybiki w zegarku dostał się pyłek.

Czy butelki po „owocu" nie są ze szkła?

...Nie kupujemy... nie mamy polecenia aby kupować... nie są nam potrzebne.

Tego rodzaju odpowiedzi otrzymał nasz czytelnik, który zgłaszał się z butelkami po „Płynnym owocu" do sklepów spożywczych, chcąc je spienężyć. A odwiedził trzy sklepy: MHD przy ul. Nowomiejskiej 4 i 10 oraz PSS nr. 762 przy tejże ulicy pod nr. 3. W sklepie MHD przy ul. Nowomiejskiej 10 wisi nawet napis: skup opakowań szklanych...

A czy butelki po „Płynnym owocu" nie są ze szkła i czy po opróżnieniu ich zawartości przez klientów nie mogą być powtórnie zużyte?

Sklepy powinny je zakupywać na równi z butelkami po wódce, occie czy piwie.

DZIENNIK pomoc

NIEDBALSTWO UKARANE

20 maja zwróciliśmy uwagę Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego na niedbałe rozładowywanie materiałów budowlanych przez woźnicę wozu nr. 1399. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia bezmyślny szkodnik został zwolniony z pracy i obciążony kosztami zniszczonej cegły.

ROZBIORĄ SZOPĘ

Dzięki naszej interwencji w sprawie walącej się szopy na posesji przy ul. Nawrot 49, Prezydium Rady Narodowej wydało Miejskiemu Zarz. Bud. Mieszkalnych polecenie rozebrania szopy i uporządkowania podwórza.

PIENIĄDZE ZWRÓCONO

Czytelnik nasz, ob. W. A. zamieszkały w Hucie Dłutowskiej, po wyczerpaniu wszelkich możliwości interwencji zwrócił się do nas z prośbą o pomoc w sprawie zaginionego przed dwoma laty przekazu pieniężnego. Z przyjemnością donosimy, że Ministerstwo Poczt i Telegrafów powiadomiło nas o ostatecznym załatwieniu tej sprawy i zwrocie pieniędzy nadawcy.

Pracownicy poszukiwani

Tokarzy, szlifierzy na: płasko, okrągło, gwinty, otwory i ostrzałki, **wytaczarzy, frezerów, ślusarzy maszynowych** (na remonty obrabiarek), **strugaczy, wzorcarzy, ślusarzy na kokile, wiertaczy metalowych wysokokwalifikowanych oraz robotników niewykwalifikowanych** (mężczyzn i kobiety) zatrudni od zaraz **Warszawski Zakład Mechaniczny nr. 1** Warszawa Fort Wola. Zgłoszenia listowne lub osobiste z podaniem i życiorysem kierować do Działu Personalnego w godz. od 7 do 15 wtorki i od godz. 7 — 17 czwartki. Dla wysokokwalifikowanych fachowców mieszkania. Dojazd tramwajem 10 i 26 do końca. 1533-K

Wysokokwalifikowanych rzemieślników zaw. krawieckiego i szewskiego w charakterze instruktorów i wykładowców na kursy przyzakładowe w obrębie woj. łódzkiego zaangażuje na prace zlecone **Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Łodzi.** Zgłoszenia przyjmuje Referat Personalny Łąkowa 4, tel. 192-58 w godzinach 8 — 15. 1574-K

Szlifierzy do niklarni przyjmie natychmiast **Sp. Pr. „Sława"** Łódź, Południowa 78. 1567-K

Elektryka samochodowego, montera silnikowego, ślusarza karoseryjnego, ślusarza (starszego wiekiem) na wypożyczalnie narzędzi, **ślusarza** na produkcję części, **lakiernika, magazyniera** ze znajomością części samochodowych, **robotnika** placowego i **pracownika** do straży przemysłowej zatrudnią natychmiast **Warsztaty Samochodowe nr. 2** Łódź, ul. Matejki 14-16. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekcja Personalna. 1575-K

Księgowych wykwalifikowanych poszukuje **Łódzkie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane** w Łodzi Al. Kościuszki 101. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr. 1576-K

Kierownika sekcji sprzedaży oraz **stenotypistkę** lub wykwalifikowaną **maszynistkę** zatrudni **„Centrostal" Biuro Sprzedaży Stali Szlachetnej** Łódź, Gdańska 66. 8227-G

Magazynier do książek i **sprzedawca** poszukiwani. Wymagana znajomość języka rosyjskiego. Oferty **Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a** „1580". 1580-K

Wykwalifikowanych **hafciarek ręcznych i uczennic** poszukuje **Spółdzielnia „Rękodzieło Artystyczne", Pracownia Sztandarów.** Zgłoszenia ul. Jaracza 47 w godz. 8—15. 1557-K

SPOŁECZNE OGNISKO MUZYCZNE w Łodzi

Centrala: Piotrkowska 252, tel. 129-72, przyjmuje zapisy na nowy rok szkolny 1952-53 na wszystkie instrumenty muzyczne (specjalny dział instr. dętych), śpiew, rytmika i balet. Filie Ogniska w różnych punktach miasta. Zapisy do dnia 15 czerwca przyjmuje Centrala codziennie (z wyjątkiem soboty) w godzinach od 8 — 17.

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr TEMPSKI specjalista skórne, weneryczne, włosów, moczopłciowe Piotrkowska 114. (8109-G)

Dr LASZEWSKI choroby skórne, weneryczne, ul. Więckowskiego 28 7.30—9, 17—19.30. (8187-G)

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) Piotrkowska 14 czwarta—siódma.

Dr Jadwiga ANFOROWICZ, skórne, weneryczne, kobiecę 2—7 Próchnika 8. (8100-G)

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 8—9.30, 3—5 Piotrkowska nr 106. (8109-G)

Dr ZAURMAN specjalista skórne, weneryczne 8—9.30, 4—6, Narutowicza 2. (8018-G)

GAB. DENTYSTYCZNE

GABINET techniczno-dentystyczny specjalność zęby i korony stylonowe. Sienkiewicza 27, Pawlikowski tel. 108-23.

KUPNO—SPRZEDAŻ

KUPUJEMY każdą ilość okuć do sznurowadeł i poszukujemy maszyny do krojenia celofanu (na włosy anielskie). Wytwórnia Chemiczna „Sikawa" — Łódź, Jaracza 19.

FOTOGRAFIE nagrobkowe, wiecznotrwałe. Informacje listownie. Warszawa, Wspólna 35 mieszkania 15. (1387-K)

SPRZEDAM działkę w Łodzi (komunikacja). Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Tanio".

DOMEK murowany z ogrodem 2 razy po pokoju kuchnia do sprzedania — Ozorków-las przy przystanku. Wiadomość Matuszewski, Kilińskiego 125, tel. 181-36. (7720-G)

SPRZEDAM maszynę — „Singera" PKWN 28—48.

SPRZEDAM maszynkę do podnoszenia oczek. Piotrkowska 223, Pralnia Chemiczna (Wiadomość od po niedziałku). (8154-G)

MOTOCYKL sprzedam — „Sokół" 125 stan bardzo dobry. Żeromskiego 75—1

DKW „Meisterklasse" albo „Volkswagen" w dobrym stanie kupię. Oferty do Biura Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „Dobry stan". (8037-G)

ROJE sprzedam — Brzoskwiniowa 36. (8163-G)

BECZKI ocynkowane obręczowe po benzynie — sprzedam. Nawrot 44—5.

KUPIĘ wannę emaliowaną. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod — „Emaliowana". (8144-G)

PIANINO „Seiler" okazyjnie sprzedam. Nowomiejska 5 m. 20.

MOTOR 100 „Victoria" na chodzie sprzedam. — Młynarska 89 godz. 5—7.

SPRZEDAM rolwagę parokonną (ogumioną) Stanisław Jaranowski Łódź, ul. Rzgowska 213.

JAPP 500 cm sześc. sprzedam. Suwalska 9, Pietruszewski. (8132-G)

PRZETARG

Dyrekcja Zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Rogowie ogłasza przetarg na wydzierżawienie sadów owocowych w następujących gospodarstwach: 1) Bronowice, 2) Natolin, 3) Dąbrowa, 4) Kołacin, 5) Niewiadów. Oferty należy kierować do Dyrekcji Zespołu P.G.R. w Rogowie do dnia 20 czerwca 1952 r w którym to dniu odbędzie się przetarg. Pierwszeństwo przy wydzierżawieniu będą miały Centrala Ogrodnicza oraz Spółdzielnie Pracy. 8323-G

DRAPARKĘ do watoliny zaraz kupię. Oferty do Biura Ogłoszeń Piotrkowska 104a pod „Draparka"

KUPIĘ radio wysokiej klasy, maszynę do szycia szafkową. Oferty pod „Wykwintne" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a.

KUPIĘ parkiet. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa", ul. Piotrkowska 104a pod „Parkiet". (8300-G)

SAMOCHODÓW, MOTOCYKLI generalne remonty, naprawy, Gerhard — Piotrkowska 135 tel. 212-18

SPRZEDAM motor BMW 350 stan idealny ul. Pabianicka 14. (8284-G)

TOKARKĘ tylko dobrą własnym napędem 120 volt kupię. Tel. 212-18.

KUPIĘ cegłę nową lub z rozbiórki każdą ilość. — Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Piotrkowska 104a pod „Franciszek".

RADIO z okiem magicznym na metalówkach — sprzedam. Wolna 13—1 (przy Limanowskiego).

FORTEPIAN koncertowy w bardzo dobrym stanie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Piotrkowska 104a „Blüthner".

SPRZEDAM motocykl — BMW 750 R. 71 z wózkiem Napiórkowskiego 11.

SAMOCHÓD osobowy — Olimpia górna w stanie dobrym sprzedam. Sienkiewicza 29 drugie podwórze garaż. Boniecki.

SPRZEDAM samochód — „Opel Olimpia" dolna stan dobry. Próchnika 39 m. 3. (8151-G)

WAGI wozowe (tysięczne) sprzedam. Wiadomość Piotrkowska 245 „Parma"

SPRZEDAM parę koni oraz rolwagę parokonną. Wiadomość Złotno ul. Pod chorążych 2. (8316-G)

MOTOCYKL kupię 350—750 tylko w pierwszorzędnym stanie (dobra marka). Dzwonić 159-42.

SPRZEDAM motocykl — „Triumpf" 200, stan dobry ul. Sejmowa 8. (8296-G)

SPRZEDAM motocykl — „Triumpf" 550 stan dobry. Ul. Obywatelska 52a (u gospodarza). (8295-G)

ZUNDAPP 500 cm. sześc. sprzedam lub zamienię na mniejszy. Przejazd 86 m. 9. (8095-G)

SPRZEDAM samochód ciężarowy w dobrym stanie po remoncie m-ki „Steyer" 3 ton. z 2 zapasowymi silnikami. Wiadomość Zgierz ul. Pułaskiego 54 u ogrodnika. (8043-G)

DO sprzedania tanio rury ogrodzeniowe. Wiadomość Łódź, ul. Kopernika 34 L. Tyglelska.

MOTOCYKL BMW 350 — sprzedam. Pabianice, Południowa 27 (gospodarz od godz. 18). (8080-G)

SPRZEDAM motocykl — DKW 2 takt. 500 cm. sześc. z przyczepą po generalnym remoncie. Wiadomość Jaracza 10—16 godz. 15—17. (8068-G)

PEKINCZYKI śliczne rasowe szczenięta sprzedam Gdańska 21—36. (8067-G)

SPRZEDAM motor „Sahara" 250 Kilińskiego 40 — Janczak. Oglądać poniedziałek. (8056-G)

SPRZEDAM lekką przyczepkę do motocykla — Piotrkowska 26—32, oglądać od godz. 19—21.

ZAKUPIĘ zbiornik używany na wodę 1.000—2.000 litr. (5—6 mm) tel. 206-96 Brzeszczak. (8196-G)

KUPIĘ wszelki materiał techniczno-dentystyczny. Oferty Biuro Ogłoszeń — Piotrkowska 104a pod „Technik". (8195-G)

SPRZEDAM wózek głęboki — limuzynka stan dobry. Łódź, Wólczańska 262 m. 15 (od 18). (8222-G)

SPRZEDAM radio „Telefunken" stan dobry. — Łódź, Nawrot 81—11.

SPRZEDAM motocykl — „Zündapp" z koszem 600. Napiórkowskiego 23—25.

SPRZEDAM motocykl — 350 Standart na chodzie. Rzgowska 177. (8199-G)

MOTOCYKL „Zündapp 500 cm z wózkiem sprzedam. Kilińskiego 126.

SPRZEDAM motocykl — „Zündapp" 350 Zarzewska 37 m. 4. (8204-G)

ZAOFIAR PRACY

POTRZEBNA pomoc domowa bez gotowania. — Świerczewskiego 4a m. 14 od godz. 19. (8024-G)

POTRZEBNA starsza gosposia lubiąca dzieci na wyjazd. Piotrkowska 182 m. 16. (8366-G)

POTRZEBNA manikurzystka, pedikurzystka. — Świerczewskiego 2 fryzjer tel. 267-02. (8126-G)

POTRZEBNA panna do dziecka 5-letniego na wyjazd do pensjonatu. Referencje konieczne. Lekarz dentysta. Wschodnia 51 m. 4 godz. 14—16.

POTRZEBNA panienka do sklepu spożywczego. Wiadomość ul. Stalina 51 (Główna). (8297-G)

POMOC domowa potrzebna. Warunki dobre. Zgłoszenia Pracownia Cukiernicza Sieradzka 1.

POTRZEBNA pomoc domowa. Referencje konieczne. Południowa 36—1 parter. (8325-G)

OGŁOSZENIE

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO POGRZEBOWE W ŁODZI ZAKUPI PARĘ KONI KARYCH.

Zgłoszenia należy kierować pod adres ul. Łomżyńska 20-22 w godz. od 7 do 15, tel. 167-41. 1554-K

POTRZEBNY rolnik do pracy w gospodarstwie rolnym (może być z żoną) Wiadomość Łódź, ul. Marysińska 45. (8032-G)

POTRZEBNA gosposia do lekarza. Referencje konieczne na stałe, Zielona 11—6. (8221-G)

POTRZEBNA fryzjerka lub fryzjer damski zaraz. M. Buczka 8 (Magistracka). (8219-G)

POTRZEBNA pomoc domowa natychmiast. Jaracza 18—7. (8209-G)

POTRZEBNA pomoc domowa. Zielona 3—4 poprzeczna oficyna I piętro

LOKALE

ZAMIENIĘ dwa pokoje z kuchnią na 3 lub 4 rozkładowe. Warunki do omówienia. Tel. 109-04.

POSZUKUJĘ lokalu sklepowego lub pomieszczenia mieszkalnego. Sklep Ruch Stalina 34. (8152-G)

ZAMIENIĘ pokój używalność kuchni Bydgoszcz na Łódź. Ofery Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Stef". (8157-G)

ZAMIENIĘ dwa samodzielne mieszkania centrum na pokój z kuchnią lub 2 pokoje, kuchnia Kilińskiego 105 m. 14.

ZAMIENIĘ pokój, kuchnia na dwa pokoje, kuchnia lub równorzędne, Jaracza 16, III piętro 14a.

DWA pokoje, hol, kuchnia nowoczesne oraz dwa pokoje, kuchnia, wygody zamienię na mieszkanie trzypokojowe z holem tylko nowoczesne. Oferty — Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Śródmieście".

ABSOLWENT stomatologii poszukuje pomieszczenia. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a — „Kawaler". (8140-G)

MIESZKANIE w Toruniu dwu i pół pokojowe nowoczesne z wszelkimi wygodami najładniejsza dzielnica zamienię na podobne Łódź. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Piotrkowska 104a pod „Toruń".

NAUKA I WYCHOW.

MASZYNISTKI, sekretarki Kursy stenografii biurowej, maszynopisania. — Stowarzyszenia Stenografów-Maszynistek. Zapisy Kilińskiego 50, Piotrkowska 83. (8040-G)

RÓŻNE

ODŚWIEŻALNIA obuwia zamszowego, skórzanego oraz wszelkiej galanterii skórzanej. Piotrkowska 9 w podwórzu. (8124-G)

ZGUBY

ZGUBIONO świadectwo małej matury Wiesław Suskiewicz Koluszki Dom Kolejowy 25. (8178-G)

SKRADZIONO legit. AM, legit. ZSP, kartę meldunkową na nazwisko Jerzy Szpinak, Łódź, Zachodnia nr 78. (8179-G)

SKRADZIONO karte meldunkową. Nazwisko Waldemar Kazanecki, Żeromskiego 63. (8181-G)

ZGUBIONO zezwolenie na sprzedaż artykułów PMS w sklepie MHD nr 368 ul. A. Czerwonej 153.

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 34079 na nazwisko Henryk Cieślak — Piotrkowska 115.

WYDAJE Instytut Prasy „CZYTELNIK"

Redakcja i Administracja, Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel Centrala 283-00, Red Nacz 125-64. godz. przyj. 12—13 Sekretarz odpow 204-75, godz. przyj. 10—12, dział gospodarczy 141-10, dział sportowy 208-95, dział miejski 114-32, dział listów 143-80.

Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Dział ogłoszeń Piotrkowska 104a, tel. 115-50 i 114-75, czynny 8—16, w soboty 8—14.

Prenumeratę miesięczną zł 4.05, kwartalną zł 12.15, półrocznie zł 24.30 przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego m-ca na okres następny.

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE

Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 gr.

Sport

JESZCZE JEDNA PORAŻKA

Szczurzyński klasą dla siebie

Włókniarz przegrał 0:2 z Górnikiem

(Red. Lachowicz telefonuje z Radlina)

W okresie zeszłorocznych rozgrywek ligowych o drużynie górników radlińskich mówiono, że na własnym boisku jest niemal niezwyciężona.

Na wczorajszym meczu jednak trudno było przekonać się w jakim stopniu własne boisko górników może zaważyć na grze tego zespołu. Na dwie godziny bowiem przed meczem zaczął padać deszcz, tym bardziej ulewny im bliżej było do początku meczu. Na trybunach znalazła się więc tylko nieliczna garstka przysięgłych kibiców. Z przyjemnością stwierdziliśmy, że górnicy wsi radlińskiej znają się na piłce, że każde ładniejsze zagranie przeciwnika wysoko potrafią cenić. Niestety wczoraj radlinianie nie mieli wielu dobrych zagrań do oklaskiwania. Drużyna łódzka grała słabo. Strata dwóch bramek nie jest w żadnym wypadku wiernym odzwierciadleniem gry. Mogło ich być o wiele więcej, gdyby Szczurzyński nie wykazał iście olimpijskiej formy.

W pierwszych dwunastu minutach gry Szczurzyński wyłapał z dziecinną łatwością około 20 strzałów.

Bramkarz nasz na obozie kadry narodowej wiele skorzystał. Teraz w sytuacjach podbramkowych nie przygląda się bezradnie, a przeciwnie ryzykuje zdecydowane wybiegi. Ogólnie można powiedzieć, że poprawił chwyt, zwiększył refleks, a — przy wykopach adresuje nawet piłkę do nieobstawionych kolegów.

W 20 minucie Szczurzyński dał przykład niezwykłej orientacji. Potężną pół górną bombę Szlegera skierowaną tuż na słupek — bramkarz łódzki odparował imponującą robinsonadą. Wspomnieliśmy tylko o jednym groźnym strzale. Było ich podczas meczu wiele, przejdźmy jednak do wyniku spotkania. Górnicy wygrali 2:0, do przerwy 0:0. Zgodnie ze zwyczajem wypisano kredą na wózkach do przewożenia węgla wynik i wózki te jako sportową gazetkę „Górnika" puszczono kilometrowymi korytarzami kopalń i w ten sposób górnicy zatrudnieni w tym czasie przy wydobywaniu węgla dowiedzą się radosnej dla nich wieści.

Nie mogli niestety na tych wózkach wypisać, iż w 12 minucie Baran wybił piłkę z pustej bramki, ratując w ten sposób swój zespół od wyższej porażki.

Nie podano też, iż w minutę później rzut wolny egzekwowany przez Wiśniewskiego był tak silny, że bramka aż zadrgała.

A dalej... W 19 minucie drugiej połowy gry Dybała z trzech metrów, znajdując się sam na sam ze Szczurzyńskim nie trafił do bramki, a w kilka sekund później, będąc już przy piłce metr przed bramką miast lekko splasować strzelił na siłę. Ślad piłki na zielonym swetrze Szczurzyńskiego wskazywał, iż Dybała trafił w łódzkiego bramkarza.

Zespół łódzki najczęściej ograniczał się do obrony. Odnosiło się wrażenie, że w napadzie poza Szymborskim grają ołowiane żołnierzyki. W sumie cała ta piątka zdziałała tak niewiele, iż każdy inny bramkarz na miejscu Butnego również nie miałby okazji do kapitulacji. Na wysokości zadania stanęło trio obronne: Szczurzyński, Włodarczyk i Baran. W zespole Górników, który również zdawał się grać w myśl maksymy „jak idzie" wyróżnili się: Szleger, Wiśniewski i bardzo pracowity Bożek.

Po przerwie w 2 minucie z zamieszania podbramkowego umieszcza piłkę w siatce Majchrzak. W 25 minucie z bliskiej odległości Szleger ustala wynik dnia.

Włókniarz grał w składzie: Szczurzyński, Włodarczyk, Baran, Walczak, Stusio, Wapiennik, Kozłowski, Kowalew, Szymborski, Jańczyk (Wlazło), Zygmuncik.

Sędziował Bielecki z Krakowa.

Trampkarze na boisku

Jak już donosiliśmy, łódzkie władze sportowe po przeprowadzeniu gruntownej analizy stanu naszego piłkarstwa stwierdziły, że przyczyną jego niskiego poziomu jest między innymi brak dostatecznych rezerw. Postanowiono więc zorganizować specjalny turniej dostępny dla młodzieży piłkarskiej urodzonej w latach 1936—7—8 i 1939.

Do turnieju tego, organizowanego przez „Włókniarz" i „Ogniwo" zgłaszać się powinny drużyny klubów sportowych, kół fabrycznych i szkolnych. Piłkarze grać będą w trampkach.

Mamy nadzieję, że turniej ten stanie się przeglądem umiejętności naszych młodych piłkarzy. Dalsza opieka nad nimi, częste spotkania towarzyskie, a i obozy szkoleniowe pozwolą na stworzenie silnego zaplecza dla naszych drużyn reprezentacyjnych.

Rozgrywki turnieju rozpoczną *się 15 bm. i trwać będą do 15. VII. Finały rozegrane zostaną w dniach 20—22 lipca.*

Rozegrali 100 spotkań w siatkówkę

Z okazji Zlotu Młodych Przodowników, Wytwórnia Filmów Fabularnych w Łodzi zorganizowała turniej piłki siatkowej.

W turnieju udział wzięło 164 zawodników w 23 zespołach.

Drużyny podzielono na trzy grupy. Po przeprowadzonych eliminacjach rozegrano spotkania finałowe. Pierwsze miejsce zdobył zespół Techniki Dźwięku przed drużyną Budowlanych i Działem Zaopatrzenia.

Ogółem rozegrano 100 spotkań

Studnia sportowa

Czar piłki

Na chwilę cofnijmy się pamięcią wstecz. Piłkarska kadra narodowa CWKS przed wyjazdem kolarzy do Chorzowa rozgrywała mecz z doskonałą drużyną Czechosłowacji — Trnavą. W bramce wojskowych grał Szczurzyński.

Oto, co napisał o grze bramkarza łódzkiego sprawozdawca katowickiego „Sportu".

„Nieliczne, groźne strzały, wyłapywał pewnie Szczurzyński, który odznaczył się szczególnie przy obronie rzutu karnego, bitego przez Marko pod poprzeczką".

Zajrzyjmy jeszcze do drugiego pisma fachowego „Przeglądu Sportowego".

...atak gości doszedł w pierwszym okresie zaledwie do kilku strzałów obronionych przez Szczurzyńskiego w sposób wystawiający naszemu bramkarzowi dobre świadectwo. Znajduje się on w wysokiej formie. Popisał się przede wszystkim w obronie rzutu karnego, egzekwowanego przez asa atutowego gości reprezentanta Czechosłowacji Marko. Bity na siłę strzał Szczurzyński odparował na aut".

A więc zgodne, jak najpochlebniejsze opinie.

Nadszedł mecz z Bułgarią w Sofii. Opinia o grze Szczurzyńskiego nie była zbyt dobra. Co tu ukrywać, debiut bramkarza łódzkiego w reprezentacji Polski nie wypadł pomyślnie. I to widocznie posłużyło sekcji piłkarskiej GKKF za podstawę do wyeliminowania Szczurzyńskiego z reprezentacyjnej kadry, która trenuje na obozie w Sopocie. Znaleźli się w niej czterej bramkarze: Stefaniszyn (który również w Warszawie wypadł słabo), Szymkowiak, Wyrobek i nerwowo grający Kłaczko. Czy rzeczywiście są oni najlepsi? Czy typowanie na obóz było całkowicie zgodne z istotnymi wartościami poszczególnych piłkarzy?

Czyż bowiem — stwierdza „Przegląd Sportowy" — bierze kto poważnie kandydaturę Bomby, Jerominka, Olejnika i Tima do reprezentacyjnej drużyny? Czy nie można było na ich miejsce znaleźć lepszych?

Wydaje nam się, że Szczurzyński nie ustępuje w tej chwili Stefaniszynowi, Kłaczce, Wyrobkowi czy Timowi — a właśnie obóz przedolimpijski mógłby wykazać, który z tych bramkarzy powinien reprezentować Polskę na Olimpiadzie.

Na naprawienie ewentualnych błędów, tak w odniesieniu do Szczurzyńskiego, jak i innych — jest jeszcze czas.

w. l.

Z dyskiem przez świat

J. Wajsówna

Oprac. Jarosława Niecieckiego (46)

W październiku 1941 roku urodził nam się drugi syn — Maciej.

Którejś nocy obudziło nas walenie kolbami do drzwi. Gestapo. Rewizja trwała długo. Kogoś szukano. Nie wiedzieliśmy, o co właściwie chodzi. Kazano mi oddać dzieci sąsiadom, a mnie z mężem wsadzono gwałtem do samochodu i zawieziono do gmachu gestapo przy Al. Szucha. Kilka razy budzono nas w nocy i przeprowadzano przesłuchiwania. Pierwszy raz w życiu zostałam zbita w niemiłosierny sposób.

Po wypuszczeniu z aresztu przez 6 tygodni nie mogłam nic jeść. Rozchwiały mi się wszystkie zęby. Odżywiałam się kaszą i mlekiem. Mąż wyglądał jeszcze gorzej. Miał ogólny wylew krwi. Stan jego zdrowia budził poważne obawy. Zaczął tracić wzrok. Nie mógł ani pisać, ani czytać.

Warunki życia w Warszawie stawały się coraz gorsze. — Front na wschodzie załamywał się i Niemcy znaleźli się w krytycznej sytuacji. Wzmagał się terror.

Nie będę opisywała tragicznych chwil powstania warszawskiego. W tym czasie nadeszła wiadomość, że zginął śmiercią bohatera rekordzista Polski w oszczepie — Eugeniusz Lokajski.

Po powstaniu dostaliśmy się do Bochni. Ja, chory mąż, dwoje dzieci... węzeł z bielizną.

Pracowałam tam w piekarni przy wyrabianiu chleba. — Codziennie przez 6 miesięcy przy rozpalonym piecu i przy dzieżach z mąką.

(c. d. n.)

Imprezy dzisiejsze

Kalendarzyk dzisiejszych imprez sportowych przedstawia się następująco:

Godz. 8 na strzelnicy w Nowym Złotnie zawody strzeleckie organizowane przez LPŻ.

Godz. 9 na boisku przy Alej Unii mistrzostwa Łodzi w trójboju kobiet i pięcioboju mężczyzn. Udział biorą czołowi lekkoatleci Łodzi. Jednocześnie III etap biegów narodowych.

Godz. 9.30 na szosie pabianickiej koło parku Wenecja start do mistrzostw kolarskich Łodzi. Startują kolarze I, II i III klasy. Dystans od 20 do 100 km. Kolarze startować będą indywidualnie na czas.

Godz. 10 sala przy ul. Gdańskiej 32 mecz szermierczy AZS (PWSA)—Gwardia Łódź,

Godz. 11 na stadionie zimowym Włókniarza przy Al. Unii mecz bokserski o mistrzostwo I Ligi między Włókniarzem a Kolejarzem.

Godz. 11.30 w basenie MDK kontrolne zawody pływackie. W programie próba pobicia rekordu Polski przez Malinowską na dystansie 100 m stylem klasycznym.

Godz. 15.30 na torze żużlowym przy Placu 9 Maja wyścigi motocyklowe. Mecz żużlowy rozegrany zostanie między zawodnikami CWKS a Ogniwa.

Ponadto program przewiduje szereg spotkań piłkarskich o mistrzostwo klasy łódzkiej.

Artyści na boisku

Interesująco zapowiada się jutrzejszy występ artystów teatrów łódzkich na boisku przy Al. Unii.

Ujrzymy ich w ciekawym programie pod tytułem Olimpiada Artystów.

Program przewiduje skecze, monologi i piosenki o tematyce sportowej.

W roli „olimpijczyków" wystąpią między innymi: Bojarska, Darski, Golc, Karewicz, Malicka, Sołwiarski, Szwajcer, Wilczyńska i inni.

Początek o godz. 18.

Gustaw Morcinek — ONDRASZEK

7)

STRESZCZENIE

Wśród tłumów przybyłych do Tarnowskich Gór, gdzie przeciągać miał wraz ze swoim wojskiem idący na odsiecz Wiednia sam król polski Jan III Sobieski — znalazł się również Andrzej Szebesta, wójt z Janowic, wraz ze swoim 3-letnim synkiem Ondraszkiem. Szebesta dumny był ze swego syna, który choć lat sobie jeszcze liczył niewiele, a już odznaczał się żywością i roztropnością niezwykłą. W winiarni, gdzie wójt z Janowic oczekiwał wraz ze swoim synem na przyjazd króla, Ondraszek zwrócił sobą uwagę wędrownika w półzakonnej odzieży i pielgrzymim kłobuku. Wójt przeraził się nawet, że ten chce mu syna uroczyć. Przyjazd króla wypędził jednak wszystkich na ulicę i Szebesta wkrótce zapomniał o dziwnym wędrowniku.

Minęło 8 lat.

Pod jesień przyszedł do Janowic ten sam dziwny człowiek, w półzakonnej odzieży, którego Andrzej Szebesta spotkał ongiś w winiarni. Wszedł do szynkowej izby, gdzie chłopi radzili nad swą mizerną dolą, a nawet zastanawiali się, czy nie pójść w zbójniki.

Nie wiele mogli się chłopi dowiedzieć kim zacz jest dziwny przybysz. Skąd idzie? Dokąd zmierza? — Znikąd i nigdzie — odpowiadał. Dla ludzi nosił miano Bonifacy Łętowski.

Przybysz włączył się do rozmowy, którą przerwano w czasie jego wejścia, jakby w niej uczestniczył od samego początku. Zdumieli się wszyscy.

— Czytam z oczu i czytam z myśli — odparł Łętowski.

— Krzywda dzieje się chłopu we frydeckim państwie! — rzucił twardo Kubok z Zabawy.

Zebrało się ludu górskiego niemało i dlatego wystąpiła cała siła zbrojna, na jaką województwo zdobyć się mogło. Dwie dragonie i chorągiew siewierska. Nie lza było...

Ktoś z obecnych większego serca jął głośno pociągać nosem i chlipać żałośnie, inni wzdychali rzewnie i pacierze szeptali za dusze pomęczonych, a co zajadlejsi tłukli krzywakami po stole, klęli ciężko i spluwali.

— A co potem? — zapytał teraz Szebesta, gdy już minęła chwila bolesnego rozpamiętywania.

— A co potem? — podjął Łętowski. — W testamencie przejąłem dziedzictwo po rodzicu swym i po królewiczu. Nie miał bowiem kto i nie ma takiego, co by odważył się krzepić chłopa i przybliżać Królestwo Niebieskie na ziemi. Sam ojciec Kostki Napierskiego, król Władysław IV, mógł dużo uczynić, ale zmarł w Mereczu otruty, na trzy lata przed swoim synem. A brat jego, Jan Kazimierz... Eh, szkoda mówić!

— Powiadacie przeto, że jesteście dziedzicem Kostki Napierskiego? — upewnił się Kubok.

— Powiedzieliście! Dziedzictwo królewicza Kostki Napierskiego i mojego rodzica podejmie nowy człowiek. Tak bowiem jest pisane w sybilijnym proroctwie. „Nastana wrogowie, co zwyciężą w złości swojej. Ale przyjdzie człowiek, który porazi wszystkich nieprzyjaciół i Królestwo Boże umocni po wszystkie czasy na ziemi!"... Zatem szukam tego człowieka. Spotkałem go na drodze, którędy król przechodził. Był maleńkim pacholątkiem. Dzisiaj przyszedłem by zobaczyć go powtórnie... A gdy go po trzeci raz spotkam jako mężnego młodziana, powierzę mu dziedzictwo...

Słuchali wszyscy z otwartymi ustami. O kimże ten człowiek mówi?... Gdzież szuka między nimi tego dziedzica?... Czyż prawdę mówi lub też niecnie szwabi,...

Andrzej Szebesta zaś pobladł i ujął się dłonią za serce, gdyż waliło mocno trawione złym przeczuciem. W oczach mu pociemniało znienacka. Wiedział bowiem, że to o jego Ondraszku mówi. A jeżeli taki sam haniebny zgon czeka jego synka, jak tamtych?...

— A jeśli... a jeśli tak samo... — jął mamlać.

— to... odda dziedzictwo następnemu! — rzekł twardo Łętowski. — A następny znów następnemu! Aż spełni się Królestwo Boże na ziemi!

— Nie pozwolę! — krzyknął Szebesta. — Idź precz, szalbierzu! Idź precz! — i zerwał się, skoczył do wędrowca i jął go wypychać do drzwi.

Uczynił się rumor wielki, pośpieszyli inni, zaczęli bronić chudzinę, wędrowca. Co silniejsi ujęli Szebestę za barki, drudzy za ramiona, by oderwać go od Łętowskiego.

Wtedy otworzyły się drzwi drugiej izby, a w progu stanął Ondraszek. W długiej koszuli, jak był się z łóżka zerwał. Przecierał oczy i patrzył, co się to dzieje. Przepadał bowiem za bijatyką w ojcowej karczmie i radował się z jej widoku. Posłyszał ojcowe krzyki, więc wybiegł.

Dojrzał go Szebesta.

— Precz! Wracaj do izby! Schowej się! — bełkotał.

Ondraszek cofnął się. Cóż się to stało? Czemuż go odpędza? Nie rozumiał ojcowego gniewu. Zdziwiony patrzył na zebranych. Jego oczy spotkały się z oczami przybusia. Gdzież je już widział? Gdzież je spotkał?... Czarne, głębokie, spokoine oczy nieznajomego patrza w niego. Biorą go jakby w dłonie i ciągną. Ondraszek opiera się, chce się cofnąć, pragnie uciekać, lecz nie może. Oczy ciągną coraz mocniej. Idzie więc do nich, podchodzi, staje przed obcym człowiekiem.

Wszyscy patrzą jak urzeczeni. Nie śmią oddychać. Szebesta zaś stoi spętany dziwnym bezwładem. Pragnie krzyczeć, przeklinać, Ondraszka uchronić przed tamtymi oczami, a nie może.

Wędrowiec nachylił się nad Ondraszkiem, ujął jego twarz w dłonie, podniósł i zaczął patrzeć w oczy. Ondraszek tężał pod jego źrenicami, znieruchomiał, a słodka omdlałość ciszyła wszelkie jego myślenie. Słyszał, lecz nie rozumiał, co tamten mówi.

— ...a oto drzwi otworzone w niebie, a głos wtóry, który słyszę, jakoby trąby gadającej ze mną, mówiący: „Wstąp sam a pokażęć, co się ma dziać potem!"... Wstąpiłem więc po wtóre, a gdy trzeci raz wejdę, powiem, co się ma dziać potem!...

Umilkł. Dogasający ogień pryskał resztą iskier, wicher wciąż skowyczał za oknami, a deszcz mlaskał i mlaskał. Jak ogromne kocie języki, co mleko chłeptają. Ludzie zaś trwali w bezruchu. A po chwili doleciały ich znowu ciche, usypiające słowa dziwnego człowieka.

— ...na twoim czole króla pocałunek. Spełni się więc obietnica przeznaczenia!

Zniżył się do twarzy Ondraszka, chuchnął w jego oczy, jakiś znak dłonią zakreślił.

Urok spadł ze wszystkich jak u człowieka, który budzi się ze snu. A gdy się rozejrzeli, dostrzegli, że tamten dziwny człowiek wychodzi i znika w rozwichrzonej nocy.

Heu, heu mala mundi vita,
quare me delectas ita,
cum non possis mecum stare,
quid me cogis te amare?...
(Z pieśni sowizdrzalskiej)

ŚLADY NA DRODZE

Rektor Miscetius alias Bartłomiej Myszka ślęczał długo w noc przy oliwnej lampie, układając w skołatanej głowie orację, którą mu jutro wygłosić będzie trzeba Raz wraz podnosił wyblakłe oczy i szukał natchnienia w gwiazdach.

(D. c. n.)